Nr 82. Kraków 10 Lipca — Niedziela. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Biuro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollżeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 9 lipca.

W kwestyach zasad nie znamy żadnego kompromisu, nie odstępujemy żadnej prawdy, nie zrzekamy się żadnego prawa. W kwestyach politycznych staramy się przedewszystkiem być praktycznymi, bo nic w polityce nie da się absolutnie przeprowadzić. Dla tego zapatrując się na wypadki polityczne, obecnie tak przeważnie społeczne w Królestwie Polskiem, dążymy zawsze do wyjaśnienia w nich praktycznej strony postępowania. Nie o to chodzi, czegoby serce pragnęło, nie o to, co umysł uznaje, ale o to, co w każdej danej chwili jak dzisiejsza robić potrzeba. Jeżeli zastanawiając się tylokrotnie nad nowem prawodawstwem ukazowem Królestwa, stoimy uporczywie od samego początku przy tem, że dla właścicieli nie pozostaje nic innego, jak wziąść je za punkt wyjścia do dalszego działania, kiedy to czynimy zagrożeni nawet pochwałami w *Dzienniku Warszawskim*, to dla tego, że próżne narzekania, próżne zżymania się do niczegoby nie doprowadziły. Wypadki postępują, nowe stosunki się wiążą; a nie zająć w tych wypadkach stanowiska, w tych nowych stosunkach nie zapuścić korzeni, jest to wystawić kraj na niebezpieczeństwo, że potem obywatelstwa polskiego mieć nie będzie.

Wiemy dobrze i nie taimy wcale, jak trudne jest położenie obywateli, wiemy, jak wpływ ich ograniczony, ani też od pierwszej chwili żadnemu w tej mierze nie ulegliśmy złudzeniu; ale wiemy także, że im mniej będzie ich w kraju, tem mniej też ważyć w nim będą. Dla tego ośmielamy się powiedzieć otwarcie: niech obywatelstwo polskie rozsiane po całej Europie wraca do kraju, niech ratuje szczątki swego bytu, swego mienia, swego wpływu. Wykluczone z gminy, choćby nawet potyrane w przedpokojach władzy, wykształceniem i cnotą może choć biernie znakomity wpływ wywierać, a zasłaniając swem poświęceniem się społeczność całą od nieszczęścia, najwyższą krajowi oddać przysługę.

Jeżeli obecne przekształcenie społeczności w Królestwie Polskiem odbędzie się pod niebytność większych właścicieli, powrócą oni do nowej społeczności jakby obcy, powrócą jak niegdyś rojaliści francuscy do swoich opuszczonych zamków. Przeciwnie, jeżeli dotrzymają placu, staną w obec Komisyj i wspólnie z ludem przetną zgodnie albo nawet i prawnie kwestye przez nowe prawodawstwo podniesione, nie będzie potrzeba przywracać harmonii społecznej, bo wcale rozstroju nie będzie. Ludowi wiejskiemu w ogóle ukazy nie wymazały z serca pojęcia sprawiedliwości; tam tylko został on wzburzony, gdzie Komisye jak chmury gradowe przeciągnęły, co w nielicznych dotąd nastąpiło miejscowościach. Tam największe szkody, gdzie właściciela majątku nie było. Powaga dawnego dziedzica, jeżeli umiał być prawdziwie ojcem gromady, nawet samej Komisyi ułatwia dzieło, a utrudnia próbowanie doktryny.

Ale nie na to on tylko potrzebny. Potrzebny on jest, aby w nowem stanowisku z większem jeszcze zaparciem siebie samego, a raczej swego materyalnego interesu, spełniał misyę chrześciańską, cywilizacyjną. Bo kiedy mówimy, że przyjmujemy pełnem sercem i całem sumieniem zasadę demokratyczną, która się objawia przez równość w obliczu prawa, przez zniesienie wszelkich przywilejów prawnych i politycznych, to wcale nie idzie za tem, abyśmy chcieli ogołocić społeczność z przewag moralnych. Demokracya właśnie więcej może, jak każdy inny ustrój społeczny onych potrzebuje, jeżeli ludzkość nie ma być rozczłonkowaną, jeżeli jej nie ma owładnąć szara jednostajność, bez popędu do czegoś wyższego. Bo demokracya taka jak ją rozumiemy, nie na tem zależy, aby nie było wyższości, lecz aby każda wyższość dla każdej zdolności była dostępną.

Ale zaprawdę, jeżeli uważamy, i przekonanie nasze otwarcie stawiamy, iż obowiązkiem jest obywateli powrócić do domu i nową a ciężką rozpocząć pracę, to potrzeba, aby pobyt ich na wsi był możebny. Jeżeli trudności policyjno-wojskowe, albo nadużycia lub samowola organów władzy uniemożebnią pobyt, lub też jeżeli pod pozorem przedłużenia ruchu lub jakimkolwiek innym, ukazywać się będą po kraju niebezpieczne objawy, niepodobna wtenczas żądać ofiary z bezpieczeństwa osoby albo rodziny. Ukrócenie więc nadużyć i wszelkich arbitralności przez władzę, uspokojenie kraju przez opinię: oto zdają nam się być warunki, pod któremi powrót i pobyt obywateli, równie jak przeprowadzenie obecnego prawodawstwa w duchu najmniej dla kraju szkodliwym, jedynie są możliwe.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 8 lipca.

— r. Pan Teschenberg, który stąd zawieść miał na konferencyą celną do Monachium ostatne propozycye, stanął tam wczoraj. Wnioski i instrukcye, które tam zawiózł nie zmieniają ani polepszają, jak tu słychać, sytuacyi. Nawet optymiści w polityce handlowej, którzy tak długo wierzyli w możność podziału związku celnego i utworzenia osobnej umowy między Austryą i państwami zachodnio-południowych Niemiec, pozbywają się wszelkiej nadziei pomyślnego skutku, i zaledwie ośmielają się myśleć o „zaszczytnym odwrocie." Konferencye w Monachium się odbywające wykazały nadto jaśnie, że wszelka inna polityka jest niemożebna i że od półtora roku goniono za mglistemi widziadłami. Skoro rzecz szła na prawdę, sprzymierzeńcy Austryi w Bawaryi i w reszcie południowych Niemiec okazali się bezsilnemi.

Prus i północnych Niemiec wcale nie można było skłonić do odstąpienia choćby na włos od francuzkiego traktatu handlowego; interesa handlowe łączyły się tu z czysto politycznemi. W Hanowerze, Hesyi elektoralnej, w Saksonii i saskich księstwach rządy chętnie układały się z Austryą, myśląc o drodze pośredniej; lecz przemysłowe i handlowe interesa żądały w chwili stanowczej przyłączenia się do wolnej taryfy francuzko-pruskiego traktatu, a w skutek tego zawarto mniej więcej przed 10 dniami osobną umowę między Prusami a temi państwami. Ten fakt dokonany był także stanowczym dla państw mających udział w konferencyi monachijskiej; nie mogły one bez wywołania zupełnego przewrotu na polu materyalnem i bez wystąpienia wręcz przeciw ruchowi narodowemu, pójść inną drogą, aniżeli tą, którą poszła północna część Związku. Przyłączenie się do konwencyi berlińskiej po jej zawarciu koniecznie nastąpić musiało w Monachium, Sztutgardzie i w Karlsruhe i chodziło tylko o zapewnienie Austryi przywoitego odwrotu i widoków na późniejsze umowy. O ile to będzie osiągniętem w Monachium, przyszłość okaże, tu mają małe nadzieje, a głosy półurzędowe umilkły.

Król pruski uda się przez Hof i Salzburg, a nie przez Wiedeń do Gastein, a pogłoski o przybyciu króla do Wiednia, jak na teraz przynajmniej, są zawczesne. Stosunki między gabinetami wiedeńskim i berlińskim nie są tak bardzo serdeczne; a teraz właśnie mimo zjazdu karlsbadzkiego, zaszły z powodu kwestyi udziału Związku w wojnie przeciw Danii tak znaczne nieporozumienia, że o zjeździe monarchów lub mężów stanu nie można w tej chwili myśleć.

Berlin 7 lipca.

♁ *Morning Post* ogłaszając dwa listy dyplomacyi pruskiej narobił dużo gniewu i oburzenia w organach półurzędowej prasy pruskiej, ale na cóż to wszystko skoro i rzeczone listy są podrobione, i projekt potrójnego przymierza nie wchodził nawet potocznie w zakres monarszych i ministeryalnych narad w Poczdamie, w Kissingen i w Karlsbadzie? Gwałtowny i opryskliwy sposób zaprzeczania wiadomości powstających na gruncie faktycznego rzeczy położenia i poświadczanych zbiegiem okoliczności, nie wywiera pożądanego skutku na opinii publicznej. Miałażby p. Bismarkowi wypaść z pamięci zaprzeczana w swoim czasie, podobnym sposobem zawarta z Rosyą w sprawie polskiej konwencya z d. 8 lutego z. r., którą w obec zgromadzonego sejmu i w obec zdumionej dyplomacyi europejskiej, nazwał „wężem morskim"? Nikt nie wierzył wtedy temu zaprzeczeniu, bo zawarcie konwencyi potwierdzała faktyczna kooperacya w przytłumieniu powstania polskiego. Gdzież dowody większej wiarogodności dzisiejszego zaparcia? Nie znajdujemy ich w organach prasy półurzędowej, a gwałtowność wybuchu oburzenia nie zmniejsza lecz powiększa podejrzenie. Nie jest bowiem zwyczajem dyplomacyi wpadać w gorączkę na lada wiadomość dziennikarską, chociażby przez organ półurzędowy podaną. Zapewne więc, że nie forma podrobiona listów, bo to się nie pierwszy i nie ostatni raz zdarza, lecz polityczna ważność treści ich dała powód do szybkiego ich zaprzeczenia.

Przybył tu wczoraj książę Jan Glücksburski najmłodszy brat króla duńskiego, i nie zatrzymując się miał już dziś wyjechać do Karlsbadu. Podróży tej przypisują naturalnie charakter dyplomatyczny. Jeżeli książę pojedzie do Karlsbadu, dlaczegóżby nie miał pojechać i do Kissingen, a wreszcie i do Wiednia? Byłoby to dowodem, że Dania nie spodziewa się już pomocy Anglii, i że woli przyjąć warunki pokoju od nieprzyjaciela, jak wystawić się na zupełne zniszczenie, łudząc się dłużej bezskutecznemi obietnicami. Rachuje podobno w tym względzie i na pośrednictwo Francyi, o które król Chrystyan miał listownie prosić Cesarza Napoleona. Byłby to ostatni stopień upokorzenia dla Anglii, gdyby tym sposobem, bez jej udziału, pokój przyszedł do skutku. Po nowych, ogromnych stratach, które Dania poniosła w obronie wyspy Alsen, dalszy opór przeciw tak przeważającym siłom niemieckim stał się prawie niepodobnym. Mocarstwa sprzymierzone mogą każdej chwili przenieść wojnę i na wyspy. Jeżeli przeprawy na Fionią dotąd nie uskuteczniono, tego nie strategiczne lecz dyplomatyczne względy przyczyną. Mocarstwa niemieckie chciałyby uniknąć zawsze jeszcze możebnej wojny z Anglią. Czekają więc na rezultat toczących się obecnie dyskusyj w obu Izbach angielskiego parlamentu. Czeka na to i Dania, a okoliczność ta każe wątpić, aby podróż brata króla duńskiego miała cel wyżej wskazany (Mówią też, że celem tej podróży jest zapobieżenie kandydaturze Heskiej. *Red. Cz.)*

Jedyna nadzieja Danii jest jeszcze we flocie. Ale skoro do tego czasu nic nie przedsięwzięła, i nawet kanonierskich łodzi pruskich pod wyspą Rugią zgromadzonych znieść nie mogła, przyjdzie może w końcu do tego, że austryacko-pruska eskadra, wzmocniwszy się nowo nabytemi okrętami, popłynie na morze Baltyckie, w myśli stoczenia boju z flotą duńską, który w razie zwycięztwa ułatwi sprzymierzonym zdobycie wysp oraz stolicy państwa. Nie są to już rzeczy niepodobne. Z przedłużającą się wojną zmniejszają się coraz więcej siły Danii, i nie masz możności zastąpienia ubywających innemi. Siły sprzymierzonych są dziś większe niż były w początkach wojny, i w potrzebie mogą być i podwojone i potrojone. Dlaczegóżby więc i Kopenhaga nie mogła być wziętą? Żart lorda Palmerstona mógłby się stać prawdą.

Zabłysnęła znów dla Danii niejaka nadzieja pomocy szwedzkiej; ale nadzieja ta zdaje się być raczej domysłem dzienników, niż rzeczywistością. Zrodził ją niewyjaśniony dotąd wypadek, zaszły na wyspie Alsen, to jest, wycięcie przez Prusaków 400 ochotników szwedzkich, którzy przybyli walczyć w szeregach duńskich. Wypadek ten podano w wątpliwość; dzienniki pruskie jakby naumyślnie o nim milczą, raz tylko *Kreuzzeitung* o nim wspomniała. Tymczasem rozkaz wydany przez główno-komenderującego księcia Karola, aby wszyscy cudzoziemcy, schwytani w armii duńskiej, oddawani byli pod sąd wojenny i z całą surowością prawa karani, zdaje się potwierdzać prawdziwość zaszłego wypadku. W parlamencie angielskim wniesiono z tego powodu interpelacyą. Jeżeli się wypadek potwierdzi, Szwecya nie pominie go zapewne milczeniem. Być może, że stoi z nim w związku powtórne zbieranie się floty norwegsko-szwedzkiej nad brzegami Norwegii. Ależ czy ośmieli się Szwecya sama jedna wmieszać do wojny niemiecko-duńskiej? Dlaczego nie? Jedna Rosya mogłaby się temu sprzeciwić. Lecz czyż Rosya ośmieli się na krok taki, wiedząc bardzo dobrze, żeby przez to wyzwała do boju przeciw sobie i Anglią i Francyą? Nie wszystkie więc jeszcze nadzieje dla Danii upadły, i prawdopodobnie nie sprawdzi się na niej jak na Polsce znane przysłowie naszego wieszcza.

Projekt wciągnięcia Związku niemieckiego do wojny odłożony do chwili, w którejby się okazało, że wojny z Anglią niepodobna będzie uniknąć. Dotychczas nie masz takiej obawy, a p. Bismark nie chciałby mieć trzeciego w związku. Kierunek dalszy sporu niemiecko-duńskiego i jego załatwienie przeszłyby w ręce Austryi i Bundestagu. Tego należy jak można najdłużej unikać. Przepadłyby i widoki łączące się z kandydaturą księcia Oldenburskiego.

Hamburg 6 lipca.

T. Uwaga publiczna zwróciła się od kilku dni do ogłoszonych przez prasę angielską rezultatów zjazdu w Karlsbadzie i Kissingen. Rządowi pruskiemu wiele na tem zależało, by rozszerzaniu się tej wiadomości, o ile można najprędzej zapobiedz — p. Bismark zatelegrafował do swego posła w Londynie, a ten ostatni rozpowszechnił natychmiast zaprzeczenie w całej prasie. Nie można przesądzać, jak daleko zaszły umowy, lecz nie można równie przeczyć, jakoby ich wcale nie było — skutki widzenia się monarchów u wód spostrzegamy już w kwestyi księstw nadelbiańskich, a później zobaczymy je i w innych sprawach dotąd Europę niepokojących. Nie wierzymy w odnowienie śgo przymierza, dla powodów, któreśmy w dawniejszych listach podawali, ale wierzymy w pewien rodzaj porozumienia się, szczególniej między Prusami i Rosyą, co do kwestyi sporu obecnie orężem rozstrzyganego, co do sprawy polskiej uregulowania konieczne potrzebującej, a w końcu co do sprawy wschodniej. We wszystkich tych trzech punktach Rosya jest mocno interesowaną; za pomocą pierwszej mogłaby objąć moralne zwierzchnictwo nad Związkiem, a książętom niemieckim stanęłyby znowu czasy niezapomnianego Mikołaja żywo przed oczami; drugą chciałaby ona z pomocą dobrego przyjaciela, jakim jest rząd pruski przerobić na sprawę czysto wewnętrzną, by tem dogodniej przeprowadzać system Murawiewa we wszystkich ziemiach polskich, wzbraniając mocarstwom europejskim prawa mieszania się w wewnętrzną administracyą; trzecia, mieszanina zabiegów prawie wszystkich mocarstw europejskich grozi jej w razie odżycia zupełną zmianą stosunków politycznych na Wschodzie. Nic więc dziwnego, że Car Aleksander zjeżdża do Niemiec, otacza się prawie wszystkiemi krewniakami i dysputuje o sprawach mających wpływ na obecne położenie polityczne. Śmieszną jest uwaga niektórych dzienników niemieckich, że Cesarz Napoleon czując się odosobnionym, chciałby przynajmniej pozornie odjąć znaczenie temu odosobnieniu przez spotkanie się z Carem rosyjskim w jednem z miejsc umówionych. Car, dodają też dzienniki, nie chce zromieć życzenia Cesarza Francuzów i dla tego zjazdu nie będzie.

Ściśle zachowana neutralność w sprawie duńskiej, pomimo angielskich zabiegów, w skutkach okazała się zbawienną w obec roli, jaką gabinet St. James nadal przyjął. Ani Dania, ani Niemcy nie mają powodów do skarżenia się na nią, w Niemczech, owszem choć w części przełamała ona odwieczne niedowierzanie i nienawiść do Francyi. Polityka Anglii wziąwszy pod opieką jedną ze zwaśnionych stron, groziła ustawicznie drugiej, a w ostatecznej chwili zdecydowania się, nie miała dość siły i energii czynem poprzeć słów, jak dotąd na wiatr rzuconych. Obie więc strony obraziła, obie przeciw sobie zwróciła, a w końcu odnosi ciężką porażkę i samochcąc nadwereża powagę na zewnątrz. Osądźmy w skutkach oba kierunki polityki, a łatwo wtedy spostrzeżemy kto mędrszą prowadzi?

Z pola bitwy nie ma dotąd nic nowego. Proklamowania księcia Fryderyka na Alsen, zabroniła i cywilna i wojskowa władza, i dla tego nie doszedł do skutku zamiar uroczystego obchodu. O podróży księcia Jana Glücksburskiego nie mamy żadnych dalszych objaśnień i nie przypisujemy jej zbytniego politycznego znaczenia. Jenerał duński Gerlach złożył główne dowództwo w ręce jenerała Steinmanna, który został mianowany jenerał-porucznikiem. W osobie jenerała Gerlacha traci armia zdolnego i energicznego oficera, który z prawdziwem poświęceniem dla kraju pracował w wyznaczonym sobie zawodzie. Powody, które skłoniły jenerała do złożenia obowiązków, leżą tylko w utracie nadziei w orężu, i zupełnem zwątpieniu w pomyślny rezultat walki.

Hamburg 7 lipca.

T. Dochodzą nas wiadomości, że Cesarz Napoleon zamyśla niebawem wystąpić w roli pośrednika między Danią a mocarstwami niemieckiemi. W kroku tym nie spostrzeglibyśmy nic nowego; byłby on tylko dalszem usiłowaniem podjętem w zamiarze przyprowadzenia do skutku raz publicznie objawionej myśli zebrania kongresu. Wdanie się Króla duńskiego pod opiekę polityki francuskiej i podróż ks. Jana Glücksburskiego do Paryża, stają na poparcie pierwszej wiadomości i pozwalają się domyślać, że przygotowawcze rokowania między Francyą a Danią są już zawiązane. Dziś, gdy główny przeciwnik myśli Cesarza Francuzów zwalczony moralnie, w części przez własną politykę, a w części przez nieudanie się konferencyi, myśl kongresu prędzej i łatwiej powinnaby otrzymać powszechną zgodę i pomimo początkowej przeciwności kilku mocarstw własnemi interesami związanych, należałoby się spodziewać ostatecznie tryumfu podjętej idei.

W sferach finansowych tutaj utrzymuje się powszechne mniemanie, że Anglia w żadnym razie nie podniesie oręża przeciw Niemcom.

Piędziesięciu Anglików przybyło do Kopenhagi w zamiarze wstąpienia do armii na własny koszt. Jakżeż ta spodziewana pomoc floty angielskiej ogromnie zmalała!

Urodziny księcia Augustenburskiego obchodzone były zupełnie cicho i prywatnie. Żadnych publicznych uroczystości władza militarna i komisarze cywilni, nie dozwolili odprawić. Ludność miasta Kiel cały dzień urodzin w panicznym przeżyła strachu, skutkiem rozgłoszonej pogłoski, że Duńczycy dzień urodzin uroczyście obchodzić zamyślają i że w tym celu postanowili bombardować miasto. Wielu łatwowiernych znalazło się, którzy zapomnieli, że nowo usypane fortyfikacye portowe nie pozwalają nieprzyjacielowi przybliżyć się na odległość potrzebną do rzucania bomb bez narażenia się na znaczne straty.

Biskup Monrad odmówił dania odpowiedzi na interpelacyę p. Kühnela, o której w swoim czasie donosiłem; natomiast wniesiono projekt adresu do króla tak w *Landsthingu* jak i *Folkethingu*. Debaty nad przyjęciem propozycyi miały się dziś i jutro odbywać.

Pogłoska o wzięciu przez Austryaków wyspy Föhr w nocy z 5 na 6 lipca do tej chwili nie jest jeszcze w zupełności potwierdzoną.

Paryż 6 lipca.

Presse, Nation Temps i pierwszy korespondent *Indépendance* zapalają się w zadawaniu fałszu notom dyplomatycznym *M. Posta*. Na drodze urzędowej dały ogólne zaprzeczenie tym notom tylko Prusy i to zaprzeczenie lord Russell powtórzył. Swego zaprzeczenia wcale nie dał. Ambasada austryacka dała tylko zaprzeczenie wiarogodności listu z d. 7 lutego, który miał przesłać hr. Rechberg do ks. Meternicha w przedmiocie Szlezwiku. *Monitor* milczy w tej sprawie a *Constitutionnel* rozumuje jakby noty były autentyczne. Nie są one zaiste autentycznemi w tekscie, który nie został dany *M. Postowi*, lecz w treści. Okoliczność, że noty zostały posłane do *M. Post* przed zaczęciem się rozpraw parlamentu, i że te papiery wykazują oszukanie lorda Russella przez Rosyą; okoliczność ta wyjaśnia kto posłał dokumenta. W artykule długim i ważnym *M. Post* dowodzi, że już od Nowego roku kleiła się koalicya i że dziś może być uważaną za dokonaną; że obiecując Anglii, w depeszy z d. 10 lutego, pomoc w sprawie szlezwickiej i dając ją rownocześnie Prusom, ks. Gorczaków w błąd wprowadził Anglią; że Rosya lęka się Polski i Skandynawii zapomocą których mogłaby być odciętą od Europy i że największe swoje niebezpieczeństwo uważa w przymierzu Francyi z Anglią. *M. Post* wyciąga z tego naturalne następstwo, że Anglia powinna trzymać się Francyi i coprędzej działać. Czy Anglia głosu jego usłucha? Parlament zaczął nad tem rozprawy, ale je przerwał i odroczył do jutra. Wnioskują o ich końcu rozmaicie. Sądzą że wpływ opinii, zachody ks. Walii i odstąpienie deputowanych katolickich mogą gabinet obalić. Jeżeli to nastąpi, królowa rozwiąże parlament i nakaże nowe wybory, ale lord Russell będzie musiał gabinet opuścić. Z ustąpieniem tego lorda, który jest największym nieprzyjacielem Francyi, zgoda zachodu mogłaby jeszcze przyjść do skutku i kto wie czyby nie przyszło jeszcze do wojny, choćby królowa miała abdykować.

Constitutionnel wyprowadza z ogłoszonych papierów dyplomatycznych wniosek, iż Prusy podszywając się pod zasadę narodowości, dążą po prostu do zaboru. Dał on do zrozumienia, że tak postępując, Prusy oddzielają się od Rzeszy, i że koalicya może się obrócić na szkodę Niemiec. O zabraniu przez Francyą Renu nic on nie wspomniał.

Według dzisiejszych wiadomości, Szwecya zmieniła swe przygotowania; nie rozpuszcza ona swej floty i trzyma ją w pogotowiu.

Wczoraj p. Drouyn de Lhuys udał się do Fontainebleau dokąd został przywołany. Jutro Cesarz jedzie do Vichy a Cesarzowa uda się do St Cloud. Cesarz zbierze radę stanu dopiero w jesieni. Z Vichy zrobi on wycieczkę do obozu Chalońskiego. Podczas nieobecności Cesarza, radom ministeryalnym przewodniczyć będzie w St Cloud Cesarzowa. Wiadomości jest mało, każdy czeka rezultatu rozpraw parlamentu angielskiego. Każdy robi komentarze nad papierami ogłoszonemi w *M. Post*. Jakiś ciężar ołowiany gniecie wszystkie umysły.

Jen. Bazaine ma wrócić z Meksyku i zastąpić go ma inny jenerał. Znaczy to, że misya Francyi w Meksyku staje się mniejszą. Legion belgijski, liczący 2000 ludzi, popłynie do Meksyku dopiero w listopadzie i to na okrętach francuskich.

Kraków 9go lipca. Minister sprawiedliwości zamianował adwokatami Dr. Rudolfa Starzewskiego w Złoczowie i Dr. Ignacego Schaffla w Buczaczu.

Wiedeń 8 lipca. *Presse* podaje następujący list z Padwy z d. 5 lipca:

Pomiędzy tutejszym podestą a naczelnikiem tutejszego urzędu policyjnego zaszło nieporozumienie, które jako dodatek do charakterystyki tutejszych stosunków i usposobienia nie będzie bez interesu. W nocy z 24 na 25 zatknięto bowiem na tutejszym gmachu uniwersyteckim chorągiew trójkolorową mianowicie na takiej wysokości, iż bez większej drabiny nie można jej było zdjąć. Kiedy więc wczas rano 25 t. m. policya chciała to uskutecznić, udała się do naczelnika najbliższego oddziału pompierów z wezwaniem dania drabiny używanej przy gaszeniu pożaru. Pompier nie chciał jednak tego uczynić, uniewinniając się, iż bez pozwolenia podesty nie może wydać klucza od lokalu, gdzie drabiny te przechowywane bywają. Policya była zatem zmuszona wyjednać sobie to pozwolenie od podesty, przyczem zeszło dużo czasu, aż nareszcie drabinę dano i można było przystąpić do zdjęcia chorągwi. Ale kiedy zajmowano się tą operacyą, zebrała się już masa studentów przed gmachem uniwersyteckim i zaszły owe nieprzyjemne sceny, któreby były nie nastąpiły, gdyby wcześniej drabinę dostarczono. Pośrednio więc przyłożył się pompier do naruszenia spokojności publicznej, a naczelnik tutejszej policyi nadkomisarz Hoffmann uważał tem więcej za stosowne nakazać aresztowanie tegoż pompiera, ponieważ było dowiedzionem, iż tenże przy innych sposobnościach nie zawsze był równie skrupulatnym a odmowa jego tym razem miała wyraźnie cechę polityczną.

Skoro podesta dowiedział się o aresztowaniu pompiera, zażądał wypuszczenia tegoż, a gdy reklamacya pozostała bez skutku, wniósł skargę u pretury przeciwko nadkomisarzowi Hoffmannowi o nadużycie władzy. Tutejszy prowincyalny sąd uznał jednak aresztowanie tegoż pompiera za zupełnie słuszne, a prokuratorya zarządziła śledztwo o udział w naruszeniu spokojności publicznej, tak iż pompier znajduje się już w trybunalnym areszcie. Poczem wniósł tutejszy naczelnik policyi ze swej strony przeciwko podeście skargę o obrazę honoru. Ogólnie oczekują tu z ciekawością na koniec tego nieporozumienia tem więcej, iż rzeczywiście dotychczas między podestą a tutejszymi władzami panowała jak najlepsza zgoda.

Wczoraj zaczęły się znów wykłady na tutejszym uniwersytecie. Rector magnificus miał ojcowską przemowę do uczącej się młodzieży, która zdaje się wywarła znaczne wrażenie, gdyż dotychczas nic nie słychać o dalszych burzliwych zajściach i jest uzasadniona nadzieja, iż dalsze środki do zachowania spokojności jak np. zamknięcie uniwersytetu nie będą potrzebne. Z 800 w spisy uniwersyteckie zaciągniętych studentów wydalono 40 ex oficio a drugie tyle wyjechało, tak iż liczba słuchaczy uniwersytetu znacznie się zmiejszyła.

— *Sürgöny* zaprzecza jak najmocniej, aby zapowiedziana reforma sądownictwa węgierskiego już z dniem 1 sierpnia, jak głoszono, w życie wejść miała. „Dotychczas — pisze *Sürgöny* — „zgodzono się dopiero na punkta zasadnicze i te tylko otrzymały zatwierdzenie najwyższe. Prace przygotowawcze, mające stanowić podstawę propozycyi specyalnych, później dopiero zostaną dokonanemi na podstawie dat mających być dopiero zbieranemi, tak, iż prawdopodobnie miesiące upłyną, zanim propozycye specyalne wypracowanemi zostaną i otrzymają sankcyę najwyższą, a więc za nim nadejdzie czas wprowadzenia w życie nowej organizacyi."

— Wiadomo, iż zwołany obecnie narodowy kongres serbski nie zadowolił wcale życzenia Serbów. Używający wielkiej powagi w kraju *serbski Dnevnik* przedkłada, iż chcąc dokazać, aby obecny kongres mógł się również zająć uporządkowaniem spraw kościelnych i szkolnych, należałoby wybrać deputowanych, którzy byliby gotowi uchwalić przedstawienie najpoddańsze w tej myśli do tronu, a nawet w razie potrzeby wysłali i deputacyę do Wiednia, tymczasem zaś wstrzymali się od obioru metropolity.

— Do *P. Lloyd* donoszą z Zagrzebia, iż w nadwornej kancelaryi kroackiej wygotowują obecnie projekt, mający na celu przemianę sądów municypalnych na sądy królewskie i to w jak najkrótszym czasie, tudzież poddanie tychże sądów pod władzę dyscyplinarną sądu w Zagrzebiu. Równocześnie miało zapaść postanowienie, iż nastąpić ma rozdział sądownictwa od administra-

cyi dla której mają być utworzone osobni naczelnicy powiatowi.

Królestwo Polskie.

Dziennik Warszawski ogłasza następujące *normale* tyczące się praw włościan do gruntu, a mające być rozwinięciem ukazów 2go marca:

Wypis z protokółu 14 posiedzenia komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem z dnia 30 maja (11 czerwca) 1864.

Nr. 71. O prawach włościan różnéj nazwy do posiadania gruntu.

Rozebrawszy szczegółowe wyjaśnienie pod względem praw do posiadania gruntu włościan różnéj nazwy, komitet urządzający uznał, że w myśl art. 1, 5, 10, 14 i 15 najwyższego ukazu z dnia 19go lutego (2go marca) 1864 r. o urządzeniu włościan, może być wydaną w tym przedmiocie następująca objaśniająca instrukcya:

1. Z mocy art. 5go ukazu o urządzeniu włościan, kopiarze, wyrobnicy, parobcy i służący dworscy, o ile tylko mają jakąkolwiek zagrodę, podchodzą już tem samem pod przepisy ukazów z d. 19 lutego (2 marca) r. b. i z ogólnéj dla wszystkich włościan zasady, nabywają na własność tę zagrodę, wraz z kawałkami gruntu, które były przez nich użytkowane. Ci zaś z pomiędzy kopiarzy, wyrobników, parobków i służących dworskich, którzy nie mieli zagród pozostają jak dotąd w rzędzie wyrobników nieuposażonych ziemią lub służących wiejskich.

2. Wszystkie osady bez żadnego ograniczenia co do ich rozległości, to jest czy stanowią zupełne gospodarstwo włościańskie, lub ograniczają się na saméj tylko budowli mieszkalnéj, albo nawet na części tejże budowli, zarówno przechodzą na własność włościan z nich użytkujących, jeżeli tylko nie są położone przy należących do właścicieli dóbr karczmach, młynach, cegielniach i kuźniach, przy dworze dziedzica, lub folwarku, a osady gajowych w lesie dworskim, lub na skraju lasu.

3. Do rzędu zabudowań przechodzących na własność włościan nie należą wystawione w niektórych dobrach, zamiast chałup, oddzielne wielkie budowle w rodzaju koszar dla robotników. Takie mieszkania robotników, mają niezaprzeczenie wyraźną odznaczającą się powierzchowność, z któréj każda komisya z łatwością pozna przeznaczenie tych budowli na koszary dla robotników i uważać je będzie za nienależące do włościan. Jedną z najwydatniejszych cech takich budowli jest ich wartość, kiedy np. budowla taka wzniesioną jest na piętro, albo chociaż o parterze lecz z kamienia lub cegły i pokryta blachą żelazną lub dachówką. — We wszystkich takich wypadkach zajmowane przez robotników domy, powinny być uważane za koszary, stanowiące własność dziedzica, mieszkańcy zaś tych domów za służących dobrowolnie ugodzonych, nie mających w żadnym razie prawa do uposażenia ich gruntami dworskiemi, chociażby użytkowali z ogrodów lub kawałków gruntu.

4. Z pomiędzy ludności rolnéj, ci którzy nie mają obecnie żadnych zagród albo którym na zasadzie wyżéj przytoczonego objaśnienia, nie będzie przyznane prawo własności zajmowanych obecnie zagród, a w téj liczbie budowli mieszkalnych lub części tych budowli, ci wszyscy nie nabędą tem samem żadnych praw na przyszłość do własności gruntu albo do korzystania ze służebności.

W związku z temi ogólnemi zasadami wskazują się jeszcze następne, w rozwiązaniu szczególnych kwestyi przedstawionych pod względem określenia znaczenia osady włościańskiéj.

5. W kwestyi, czy należy uznawać za właścicieli osad komorników, chałupników i innych, jeżeli zamieszkują w kilka osób lub familii jedną budowlę (dom, izbę, chałupę itp.) zwracaną była uwaga na to, że nie ma wcale zasady do przeciwnego tłómaczenia tej kwestyi, gdyż art. 14 do rzędu włościan posiadających osady stanowczo zalicza rolników wszelkiej nazwy komorników, chałupników i innych.— Dla tego zupełnie zgodne z prawem będzie, uważanie takich budowli na zasadzie powołanego artykułu ukazu, za wspólną własność mieszkających w niej rolników z przyznaniem każdemu z nich jako przedstawiającemu właściciela osady, stósownie do ukazów z dnia 19 lutego (2 marca) r. b. prawa gruntów i służebności, dotychczas w jego użytkowaniu znajdujących się.

6. W razie, gdy jedna część budowli mieszkalnej nie pochodzącej pod wyłączenie w artykule 10 ukazu wskazane, zajęta jest przez komornikow, chałupników i innych, drugą zaś część tej budowli zajmują oficyaliści dworscy i takie osoby, które nie mają prawa do uposażenia ich gruntem, zwracaną była uwaga na to, że zgodnie z art. 5 i 14 ukazu, jako też z wyżej określonem znaczeniem osady jest zasada uznawania takich komorników, chałupników itp. za właścicieli tych części budowli jakie zajmują, ze wszelkiemi innemi prawami do gruntu właścicielom osad, służącemi.

7. W kwestyi czy wypada uważać za własność włościanina zajmowaną przez niego część karczmy, kiedy on żadnego z przeznaczeniem tej budowli nie ma stosunku, lecz za pomieszkanie w karczmie i za udzielone mu pod różnemi warunkami kawałki gruntu, odrabiał pańszczyznę lub czynsz płacił, należało mieć na względzie, jeżeli cała budowla czyli zagroda uważaną jest za własność dziedzica, dla tego, że podchodzi pod wyłączenia objęte art. 10, nie może być część tejże budowli czyli zagrody oddaną na własność zamieszkującego w niej włościanina, który w takim wypadku nie będąc uważany za właściciela zagrody, nie nabywa prawa do własności gruntów, poprzednio w jego użytkowaniu zostających.

8. Tam gdzie komornicy w skutku dobrowolnego układu z włościanami, gospodarzami mieszkają na osadach należących do tych ostatnich, czy to w jednych z nimi domach, czy oddzielnych chałupach, należy mieć na względzie, że w takich razach ani część domów, ani część gruntów, pod oddzielnemi chałupami znajdujących się, nie przechodzą na własność zamieszkującyah je rolników, gdyż ukazy z dnia 19 lutego (2 marca) r. b. nie wkładają na włościan gospodarzy obowiązku odstępowania innym rolnikom jakiejkolwiek części osady posiadanej poprzednio przez nich samych i przechodzącej obecnie na zupełną ich własność.

Po takiem określeniu praw włościan do zajmowanych przez nich zagród, Komitet urządzający przystąpił do rozwiązania kwestyi, jakie grunta uważane być mają za przechodzące na własność jednocześnie i łącznie z zagrodami.

Z uwagi na art. 1 ukazu o urządzeniu włościan opiewający: że na zupełną własność włościan przechodzą wszystkie grunta w użytkowaniu ich zostające, rozwiązanie kwestyi powyższej zależy od wyrzeczenia, jakie to grunta oddane włościanom za nawóz, albo do zbioru zboża w całości lub w części (kopizny), należy uważać za zostające w użytkowaniu włościan.

Przy rozwięzywaniu kwestyi na ostatku przywiedzionych, przedstawiły się następujące uwagi i zasady.

9. Włościanin użytkujący z gruntu na nawóz lub na odrobek, nie otrzymuje żadnych z tą ziemią zasiewów, lecz samą ziemię z której rzeczywiście korzysta, z tego też powodu wszystkie kawałki gruntu nawiezionego i przez włościan obsianego, jako zostające w istotnem użytkowaniu włościan, należy oddawać na ich własność zgodnie z art. 1 ukazu.

Jeżeli grunta o jakich mowa w roku zeszłym wydzielone, z wiosną roku bieżącego na inne zamienione nie zostały, należy uważać grunta w roku zeszłym włościanom wydzielone, za przechodzące na ich własność.

10. Grunta uprawione i przez dwór obsiane, z których sam zbiór zboża włościanom jest oddany, nie mogą być w ścisłem pojęciu rzeczy uważane za zostające w użytkowaniu włościan, albowiem w takich razach do rzeczywistego użytku oddaje się nie grunt, lecz gotowy zbiór zboża z tego gruntu. Grunta więc takie, jako nie będące w rzeczywistem użytkowaniu włościan, nie pochodzą pod przepisy wyżej powołanego art. 1 ukazu, — a tem samem nie przechodzą na własność włościan, użytki podobne ciągnących. Z tych samych a nawet ważniejszych powodów nie mogą być uważane za zotające w użytkowaniu włościan takie grunta, z których nie cały sprzęt zboża, lecz tylko pewna oznaczona ilość zboża w snopie lub ziarnie dla włościan jest przeznaczoną. Wszelkie tego rodzaju wynagrodzenia zbożem w snopie lub ziarnie uważają się tak samo jak wynagrodzenia pieniężne, za należące wyłącznie od dobrowolnej między stronami umowy.

11. To co powyżej w punktach 9tym i 10tym przytoczono, w takich tylko wypadkach stosowane być może, gdy właściciele dóbr przed zapadnięciem ukazów z d. 19 lutego (2 marca) r. b. mieli istotne prawo rozrządzania według własnej swej woli wyszczególnionemi tamże kawałkami gruntów. Tam zatem gdzieby okazało się, że grunta o jakich mowa wchodziły w skład pustek albo były samowolnie wbrew przepisom odjęte włościanom, rzeczone cząstki gruntu bez względu na sposób użytkowania z nich i na obecne przepisy, na podstawie ogólnych zasad, wskazanych w art. 6, 7 i 8 ukazu o urządzeniu włościan, przyłączają się do gruntów włościańskich.

12. Prawo do służebności w myśl art. 11 ukazu jest również zawisłem od posiadania zagrody i powinno być na zasadzie ogólnych przepisów, utrzymane dla tych wszystkich włościan, którzy uznani zostaną za posiadaczy zagród. Ci przeto z pomiędzy ogrodników, komorników, kopiarzy itp. którzy korzystali z jakichkolwiek służebności, powinni być przy nich i nadal utrzymani, jako przy części uposażenia posiadanego dotąd łącznie z zagrodą, przytem wszakże zachowaną być powinna uwaga, aby ze służebnościami o jakich mowa nie były łączone szczególne z mocy układów wydatki dla włościan drzewa na opał, materyału budulcowego i t. p., które dostarczali dziedzice nie z własnych lasów, lecz po zakupieniu takowych w obcych lasach. Tego rodzaju uposażenie włościan w materyały leśne w przyszłości, podciągane być może tylko pod dobrowolne układy.

13. Zebranie wszystkich wyżej przytoczonych zasad doprowadza do następnego ogólnego, przedmiot ten wyczerpującego przepisu, że skoro z mocy ukazów w d. 19 lutego (2 marca) r. b. wydanych o włościanach w Królestwie Polskiem, prawo własności gruntu nadane jest tym z pomiędzy włościan, którzy są posiadaczami osad. Przy rozpoznawaniu przeto i określaniu praw w tym względzie przedstawianych przez ogrodników, komorników, chałupników, kopiarzy i innych podobnej nazwy rolników, należy przedewszystkiem sprawdzić i określić prawa ich do zajmowanych zagród, mając przytem na względzie, że pod nazwą zagrody w ścisłem znaczeniu nadaniu jej rzeczywiście wspomnionemi ukazami, rozumie się zamieszkanie, składające się czy to z całej budowli mieszkalnej czyli też z części jej tylko.

Jeżeli przeto zagroda nie zostanie zakwalifikowaną do przejścia na własność włościanina; nie będzie on tem samem miał prawa ani do gruntu, ani do służebności; w przeciwnym zaś razie, to jest gdy za własność jego uznaną będzie, naówczas łącznie z zagrodą przejdą na zupełną własność włościanina, wszystkie grunta, z których rzeczywiście użytkował, a nadto utrzymany zostanie przy posiadaniu poprzednio prawie, korzystania ze służebności.

(Dokończenie nastąpi.)

Rosya.

Niemiecka *Petersburger Ztg* napisała artykuł przeciw pogłoskom o odnowieieniu św. przymierza. Berlińska *National Ztg* przytacza z tego artykułu następujący wyjątek:

„Polityczni fabrykanci opowiadają, że Rosya się zobowiązała walczyć po stronie Austryi dla zachowania jej Wenecyi i Węgier; że Rosya ogłosi sprawę polską za wewnętrzną, jak gdyby już w zeszłym roku nie była jej ogłosiła za wewnętrzną w sposób dostatecznie zrozumiały i jakżeby Austrya tak samo sobie nie postąpiła, gdyby kto był tak niezgrabnym i mieszał się do jej spraw galicyjskich. Opowiadają oni dalej, że Rosya zobowiązała się do wspólnego działania we wszystkich sprawach europejskich, jak np. w sprawie *rzymskiej*, w której bezsprzecznie, jak to wiadomo całemu światu, sympatye jej są zupełnie takie same jak sympatye Austryi? Nie myślimy wcale zapuszczać się w obszerny rozbiór tych fantazyi. Dajmy pokój „św. przymierzu", jakie zrodziła pierwsza ćwierć wieku naszego. Jest ono faktem należącym do dziejów przeszłości, a który obcym pozostanie dziejom naszych czasów. Przymierze to wywołał duch zaborów i despotyzmu wielkiego człowieka i prawdopodobnie nic nie ma spólnego z ideami narodowości, postępu powszechnej równowagi, które dziś mają znaczenie. Nadużycie, jakiego się dziś dopuszczają z nazwą „św. przymierza, równie trudne jest do pojęcia, jak niedorzeczne. Francya i Anglia mogą się łączyć we wszystkich możliwych celach; naturalnie nie jest to św. przymierze, nawet gdyby dla osiągnięcia swych celów zachwiały równowagę europejską. Ale jeżli obaj Cesarze rosyjski i austryacki towarzyszą swym małżonkom dla zdrowia do wód się udającym, jeżli tam się spotkają, jeżeli bardzo prawdopodobnie rozmawiają o polityce, co przecież w czasach tak poruszonych jest u nich tak naturalnem, jak u każdego z nas; wtenczas występuje już św. przymierze z całym orszakiem zużytych oskarżeń."

Prusy.

Dziennik Poznański zamieszcza w liście z Berlina spis oskarżonych w wielkim procesie polityczym, który w d. 7 lipca rozpoczęty został przed trybunałem w Berlinie. Sprawy według aktu oskarżenia następującą mają przychodzić koleją pod rozprawy sądowe:

1) Hr. Jan Działyński, z Kórnika. — 2) Aleksander Guttry, ze wsi Paryża. — 3) Włodzimirz Wolniewicz, dziedzic Dębicza — 4) Władysław Kosiński, dziedzic Targowéj Górki. — 5) Dr Władysław Niegolewski, dziedzic Morownicy. — 6) Leon Królikowski, dyrektor żeglugi parowéj z Warszawy. — 7) Józef Rustejko, bibliotekarz z Kórnika. — 8) Dr. Julian Ksawery Łukaszewski, z Trzemeszna. — 9) Stud. fil. Władysław Smiśniewicz, ze Srody. — 10) Filip Skoraczewski, kandydat leśnictwa z Godorowa. — 11) Waleryan Mrowiński, zarządzca gospodarczy z Gościeszyna. — 12) Józef Żórawski, z Poznania. — 13) Adolf Hoffmann, puszkarz z Poznania. — 14) Ludwik Ohnstein, kupiec z Leszna — 15) Dyonizy Oberfelt, kupiec z Poznania. — 16) Stanisław Kaniewski, kupiec z Poznania. — 17) Maryan Jaroczyński, nauczyciel rysunków z Poznania. — 18) Józef Matuszewski, krawiec z Poznania. — 19) Napoleon Mańkowski, technik z Rudek. — 20) Książę Roman Wilhelm Czartoryski, z Jutrosina. — 21) Książę Mikołaj Radziwiłł, z Polaneczki na Litwie. — 22) Edmund Taczanowski, z Książęcéj Woli dziedzic. — 23) Władysław Koszutski, dziedzic z Modliszewa. — 24) Stanisław Rymarkiewicz, proboszcz z Kotlina. — 25) Dr. Stanisław Niklewski, lekarz z Jarocina. — 26) Stan. Sczaniecki, dziedzic Skoraczewa. — 27) Ludwik Sczaniecki, dziedzic Boguszyna. — 28) Włodzimirz Kurnatowski, dziedzic Gostyczyna. — 29) Bolesław Autoniewicz, wikary z Ostrowa. — 30) Władysław Denel, dzierżawca Smiełowa. — 31) Władysław Zakrzewski, dziedzic Jankowa — 32) Witołd Rostkowski, z Raszkowa rolnik. — 33) Władysław Błociszewski, z Ciołkowa. — 34) Władysław Karśnicki, dziedzic Czachór. — 35) Stefan Zakrzewski. — 36) Tadeusz Jaraczewski. — 37) Adam Jarzębowski, z Krzycka. — 38) Bolesław Bronikowski, z Kościeszyna. — 39) Władysław Oppen, urzędnik gospodarczy z Poznania. — 40) Witołd Chodacki, urzędnik gospodarczy z Koźmina. — 41) Witalis Walter, inżynier górniczy ze Staniszewa. — 42) Ildefons Chełkowski, dziedzic Wilczy. — 43) Andrzéj Miłkowski, elew gospodarczy z Wilczy. — 44) Hr. Stanisław Czarnecki, dziedzic Pakosławia. — 45) Stanisław Błociszewski, dziedzic Ciołkowa. — 46) Ks. Szymon Radecki, proboszcz z Gostynia. — 47) Hipolit Szczawiński, dziedzic Brylewa. — 48) Tadeusz Braunek, dzierżawca z Bojanic. — 49) Seweryn Radoński, dziedzic Psiego Pola. — 50) Ks. Cypryan Jarochowski, proboszcz z Pogorzeli. — 51) Faustyn Radoński, dziedzic Ninina. — 52) Józef Wierzbiński dziedzic Włókna. — 53) Józef Mielęcki, dziedzic Nieszawy. — 54) Bolesław Lutomski, dziedzic Stawu. — 55) Napoleon Rekowski, dziedzic Koszut. — 56) Maksymilian Radzimiński, dziedzic z Zdziechowic. — 57) Aanastazy Radoński, dziedzic Kreślic. — 58) Józef Prądzyński, zarządzca gospodarczy ze Stawu. — 59) Waleryan Hulewicz, dziedzic Młodziejewic. — 60) Artakserkses Rekowski, dziedzic Gorazdowa. — 61) Kazimierz Wilkoński, dziedzic Graboszewa. — 62) Józef Pluciński, dzierżawca Konojadu. — 63) Kazimierz Węclewski, dzierżawca Nielęgowa. — 64) Zygmunt Niegolewski, dziedzic Niegolewa. — 65) Zygmunt Jaraczewski, dziedzic Jaraczewa. — 66) Feliks Matecki, z Grabu. — 67) Jan Majewski, rządzca gospod. z Grabu. — 68) Leon Smitkowski, dziedzic z Łęgu. — 69) Mateusz Skrzydlewski, dziedzic Mechlina. 70) Władysław Łącki, dziedzic Posadowa, — 71) Ferdynad Molinek, zarządzca gosp. z Uścięcic. — 72) Mieczysław hr. Kwilecki, dziedzic Oporowa. — 73) Józef Kierski, dziedzic Gąsaw. — 74) Bolesław Kościelski, dziedzic Smiłowa. — 75) Erazm Zabłocki, dziedzic Tonowa. — 76) Norbert Szuman, dziedzic Kujawek. — 77) Wojciech Cunow, dzierżawca Słupów. — 78) Karol Brodowski, dziedzic Pawłowa. — 79) Dr Henryk Szuman, dziedzic Władysławowa. — 80) Ernest Swinarski, dziedzic Kruszewa. — 81) Bolesław Moszczeński, dziedzic Kuśnierza. — 82) Serafin Ulatowski, dziedzic Racic. — 83) Ignacy Grabowski, dziedzic Bondecza. — 84) Cezary Tur, dziedzic z Trzeciewnicy. — 85) Konstanty hr. Boiński, dziedzic Glesna. — 86) Józef Skrzydlewski, dziedzic Dzierząźna. — 87) Zygmunt Malczewski, dzierżawca z Ławek. — 88) Kazimierz Brodnicki, dziedzic Dziećmiarek. — 89) Józef Krasicki, dziedzic Karsewa. — 90) Ludwik Heinrych, rządzca gospodarczy z Lubostronia. — 91) Józef Seyfried, komisarz handlowy. — 92) Bolesław Sikorski, dziedzic Krostkowa. — 93) Tadeusz Kierski, dziedzic Pobórki. — 94) Ks. Józef Hubert, proboszcz z Grabowa. — 95) Antoni Jackowski, dziedzic Pałczyna. — 96) Roman Pilaski, dzierżawca Zieleńca. — 97) Ks. Augustyn Samarzewski, dziekan ze Srody. — 98) Maksymilian Jackowski, dziedzic Pomarzanowic. — 99) Wiktor hr. Szółdrski, dziedzic Brodowa. — 100) Andżéj Skórzewski, z Żerkowa. — 101) Hipolit Duszyński, z Nowego Dworu. — 102) Bogusław Łubieński, dziedzic Kiączyna. — 103) Julian Mittelstaed, dziedzic Kunowa. — 104) Franciszek Mierosławski, dziedzic Proszysk. — 105) Michał Paruszewski, dziedzic Obudna. — 106) Waleryan Sulerzycki, dziedzic Zagajnych Górek. — 107) Ks. Mikołaj Gołński, wikary z Poznania. — 108) Jan Jasiński, były aktuaryusz z Bydgoszczy. — 109) Ks. Dr Wincenty Cichocki, proboszcz z Brodnicy. — 110) Józef Banaszak, rymarz z Brodnicy. — 111) Stanisław Wierzbiński, zarządzca gospodarczy z Uściekowa. — 112) Baron Teodor Seydewitz, oficer papieski. — 113) Julian Sypniewski, z Piotrowa. — 114) Kazimierz Mroziński, z Londynu. — 115) Karol Chłapowski, z Czerwonéj wsi. — 116) Stanisław Maciejowski, spedytor z Katowic. 117) Józef Berger, kasyer dom. z Grembanina. 118) Bonawentura Błeszyński z Łaszczyna. — 119) Józef Zabłocki, dziedzic Chwalencinka. — 120) Bolesław Czapski z Chwalencina. — 121) Dr. medycyny Leon Martwell z Moncallieri. — 122) Jan Röhr, komisant handlowy z Gdańska. — 123) Fryderyk Johanson, fabrykant waty z Królewca. — 124) Zygmunt Działowski, ze Mgowa. — 125) Natalis Sulerzycki, dziedzic z Piątkowa. — 126) Józef Iłowiecki, dzierżawca z Ryńska. — 127) Edward Kalkstein, dziedzic z Jabłówka. — 128) Ks. Józef Łebiński, wikary z Płocka. 129) Teodor Jackowski z Jabłowa. — 130) Ks. Antoni Marański, proboszcz z Suleneczyna. — 131) Marceli Borowski z Czarlina. — 132) Józef Thokarski z Wygody. — 133) Adolf Łączyński, dziedzic Kościelca. — 134) Adolf Koczorowski, dziedzic Dębna. — 135) Hipolit Turno z Obiezierza. — 136) Jan Arndt, dziedzic Arkuszewa. — 137) Edmund Callier z Poznania. — 138) Juliusz Bolesław hr. Chotomski, kupiec z Królewca. — 139) Jan Koronowicz, kupiec z Królewca. — 140) Juliusz Reichstein z Augustowa. — 141) Jan Winkler Kędrzyński, akademik z Królewca. — 142) Leopold Rożycki, akademik berliński. — 143) Dr Kazimierz Szulc, b. redak. Tygodnika Poznańskiego, z Poznania. — 144) Józef Gościcki, kupiec z Królewca. — 145) Henryk Gosławski. — 146) Juliusz Au, rolnik z Poznania. — 147) Władysław Zawadzki, dziedzic Suków. — 148) Walenty Pałczyński, dzierżawca Slesina. — 149) Kazimierz Chełmicki, dziedzic Żydowa.

Dnia 7go o ½ do 9tej rozpoczyna się posiedzenie sądowe. W umyslnie do rozpraw sądowych na podwórzu moabickiem wystawionej budzie jest dla słuchaczy obmyślonych tylko 130 miejsc, z których 30 jest rezerwowanych nie wiem jeszcze dla kogo, 5 zaś dla sprawozdawców gazeciarskich, tak iż tylko dla publiczności pozostaje 95 miejsc. Codziennie w biórze kamergerychtu wydają bilety wnijścia na posiedzenia dnia następnego. Rozprawy rozpoczną się czytaniem aktu oskarżenia w języku niemieckim i polskim, ponieważ zaś, wedle doświadczenia potrzeba czasu na przeczytanie aktu oskarżenia w jednym języku godzin 30, a tylko codziennie po 5 godz. i 5 razy w tygodniu te odczyty trwać będą, przeto wliczywszy dwie wypadające niedziele i po dniu wypadającym w tygodniu, dopiero prawdopodobnie w 16 dni po 7 bm. ukończy się publiczne obznajmienie obwinionych z aktem oskarżenia. Następnie dopiero rozpoczną się rozprawy wedle wskazanego porządku przeciwko każdemu z osobna obwinionemu. To obliczenie czasu posłużyć może dla tych, którzyby chcieli zjechać dotąd, aby być swiadkami rozpraw osób, którymi się szczególnie interesują.

Obrońców wszystkich, którzy obrony obecnych obwinionych pomiędzy siebie rozdzielili, jest tylko 9ciu. Bronić będą pp. Janecki i Lisiecki, rzecznicy z Księstwa; Dr Gneist, profesor prawa przy uniwersytecie berlińskim; Brachvogel, Holthoff, Deycks, Lewald, rzecznicy z Berlina; Elven, rzecznik z Kolonii; Lent, rzecznik z Wrocławia. Podaję poniżej spis obwinionych, których każdy z wymienionych panów adwokatów bronić będzie, pozwalam sobie jednakże dla umniejszenia miejsca podać tylko numera porządkowe, pod któremi oskarżeni są umieszczeni w powyższym wykazie.

Janecki broni 16 tj. 4, 5, 7, 17, 21, 29, 51, 52, 55, 57, 64, 70, 102, 134, 135
Prof. Dr. Gneist 1, tj. 19.
Deycks 18, tj. 13, 54, 58, 63, 66, 67, 76, 79, 84, 101, 107, 111, 112, 113, 114, 115, 123, 128.
Brachvogel 18, tj. 15, 16, 33, 34, 45, 53, 56, 60, 62, 63, 73, 86, 87, 90, 97, 104, 106, 116.
Holthoff 18, tj. 37, 59, 61, 71, 72, 73, 75, 78, 82, 83, 88, 95, 96, 103, 118, 126, 138, 139.
Lisiecki 14, tj. 9, 18, 21, 25, 28, 32, 68, 69, 94, 109, 110, 119, 120, 121.
Elven, 17, tj. 23, 24, 30, 47, 48, 49, 77, 108, 122, 125, 127, 137, 140, 141, 143, 144, 148.
Lent 18, tj. 6, 11, 12, 40, 41, 42, 43, 44, 74, 81, 100, 129, 130, 131, 132, 145, 146, 147.
Lewald 7, tj. 26, 27, 31, 85, 105, 124, 149.

Dodać tu winniśmy do owego listu, że na wniosek obrońców sąd przychylił się wbrew Prokuratorowi do powłoania, jako znawców językowych Dra Wojciecha Cybulskiego, profesora uniwersytetu wrocławskiego, i p. Sosnowskiego z Poznania.

Szwajcarya.

Przy zagajeniu narodowej i stanowej rady przemówił prezes Ruffy, w której wspomniawszy o pomyślnym wewnętrznym stanie Szwajcaryi, zwrócił uwagę słuchaczy na stan dzisiejszego świata.

„Podczas kiedy spokojnie używamy szczęścia, jakie nam się dostało w udziale, nie dajmy się uspić niebezpiecznej pewności siebie. Rzućmy okiem na zewnątrz około siebie i czerpmy naukę z teraźniejszości." Mowca wspomina najpierw o narodzie we wschodniej Europie, niegdyś wielkim, rycerskim dzielnym, mówi o kolejach, które od 100 lat blisko przebywa i dzisiejszym jego losie. Słyszeliśmy właśnie — odzywa się mowca — ostatni jęk z tej ziemi krwią przesiąkniętej a w pośród nas widzimy rozbitków. Bracia! odkryjmy głowy przed tem wielkiem nieszczęściem i dziękujemy Bogu, że nas zachował od tak wielkiego nieszczęścia, że nam wolno, nieszczęśliwym dać przytułek i schronienie.

Na północy walczy państwo w nierównej walce przeciw dwu mocarstwom, a dyplomacya po bezskutecznych usiłowaniach sprowadzenia zgody widziała się zmuszoną z założonemi rękami patrzeć, jak w jej oczach znowu rozpoczyna się wojna sprzymierzonych z Danią.

Po drugiej stronie oceanu walka między przeciwnikami i zwolennikami niewoli, przewlekająca się bez końca, uzbroiła braci na braci i przeszkodziła wielkiej rzeczypospolitej czuwać nad tem, co się około niej dzieje, że wewnętrznemi fakcyami przewołane europejskie najście obaliło rzeczpospolitą i zamieniło ją w cesarstwo.

W końcu uważa mowca, że gdyby kto utrzymywał, że tylko siła i przemoc bierze górę, wyrzekałby bluźnierstwo, zaprzeczałby istnieniu Opatrzności! Radzi on pozbyć się obawy, a wzywa do wytrwania w wierze w ludzkość, w przymierze narodów, które prędzej lub później połączy węzłem braterstwa, a współubieganie się o szlachetne cele ludzkości i oświaty, zamiast walk krwawych uczyni zadaniem dziejowem.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższej w dniu 4 b. m. p. L. Palk zapytuje czy rząd Jej K. Mości od mocarstw sprzymierzonych otrzymał depeszę z oświadczeniem, że nie są już związane uczynionemi na konferencyach koncesyami i czy Austrya oświadczyła się, że twierdzenie lorda Russella jest mylnem, jakoby się na obsadzeniu Szlezwiku i Holsztynu ograniczyć miała.

P. Grey odpowiada że żadna tego rodzaju depesza nienadeszła.

P. Layard czyni uwagę, że w ostatniej części pytania wyraz „obsadzenie" jest niewłaściwy, oświadczenie brzmiało, że żadne dalsze zdobycze nie są zamierzone.

P. Fergusson zapytuje czy rząd Jej K. Mości ma jaką o tem wiadomość, że mocarstwa niemieckie mają zamiar uderzyć sa Kopenhagę i wyspy. Pan Layard odpowiada, iż nic o tem nie wie.

W tej chwili wchodzi do Izby lord Palmerston i następnie przemawia: Obowiązkiem jest moim Izbie oświadczyć, że dziś otrzymaliśmy od posła pruskiego pismo względem zamieszczonej w *Morning Post* korespondencyi; mówi on w tem piśmie, że ponieważ ów dziennik pomimo urzędowego zaprzeczenia depesze ogłosił, które od początku aż do końca są zmyślone i ponieważ poseł mniema, że z tego powodu w tej Izbie będę o to zapytanym, uważa przeto, za obowiązek swój powiedzieć mi: „z całą powagą urzędowego swego charakteru, że o ile to jego rządu dotyczy, pomieniona korespondencya czystym jest wymysłem.

Z kolei następują długie debaty mające na celu wotum nieufności dla ministeryum przez torysów, które 4½ godziny zajęły, z tego powodu podajemy je tylko w streszczeniu.

P. Disraeli w skutku zapowiedzianej przez siebie w zeszłym tygodniu rezolucyi rzekł, iż pierwszym pytaniem, jakie się Izbie nastręczyć musi, jest to, zkąd poszło, że we Francyi kwestya duńska tak godne stanowisko zajmować może, jak to lord Russell sam niedawno uznał, kiedy Anglia obok tych samych zobowiązań w nieskończonych znajduje się kłopotach i na straszne narażoną jest przykrości. Izba winna zwrócić na to uwagę, że inne mocarstwa europejskie nie mieszały się tak jak lord Russell w sprawę duńską. Język, jakiego rząd Jej K. Mości używał względem Danii, był językiem zachęty dla jej polityki, lecz odznaczał się zmiennością i złudzeniem, równającem się zdradzie. Powiększej części pochodzi stąd ta słabość, która po najenergiczniejszych następowała wyrazach, ztąd, że rząd postępowaniem swem w sprawie polskiej postradał życzliwość Francyi i szacunek Rosyi. Po śmierci przeszłego króla duńskiego stały rządowi angielskiemu dwie równie zaszczytne drogi. Mógł on bowiem tak działać jak Francya, lub iść za przykładem innych neutranych mocarstw. Nie byliśmy wprawdzie żadnym traktatem obowiązani Danii przeciw napaści mocarstw niemieckich iść w pomoc, lecz dla czegoż oświadczyli ministrowie Jej K. Mości wkrótce przed otwarciem parlamentu, że „porozumienie i współdziałanie" tyle znaczą dla Danii co „pomoc materyalna." Gdy wreszcie po egzekucyi w Holsztynie nastąpiło najście Szlezwiku i obsadzenie Intlandyi, zaproponował rząd angielski naprzód konferencye, a potem rozbiór Danii.

Polityki, jakiej się Anglia tak długo i tak silnie trzymała, nie przeprowadziła ona tym razem, lecz ją porzuciła, uszczupliła przez to niezaprzeczenie wpływ swój w radzie europejskiej i zmiejszyła naturalnie rękojmie pokoju. Gdy Rosya przedstawienia nasze odrzuciła, a Francya odwróciła się od nas, również przedstawienia jekieśmy czynili Austryi, Prusom i Związkowi niemieckiemu napotykały na dumną obojętność lub na jawny opór i rząd słusznie wtedy oświadczył, że Anglia nie ma sprzymierzeńców i nie może prowadzić wojny. Są to wyrazy, które ministrowi angielskiemu nigdy do głowy przyjść nie były powinny, nigdy z ust jego się wymknąć.

Lord Palmerston rzekł przy zamknięciu przeszłej sesyi: „Jeżeli Niemcy przekroczą Ederę, przekonają się, że Dania nie sama wystąpi do walki." Wiadomo co w zeszłym tygodniu przy rozpoczęciu się na nowo niemiecko-duńskiej wojny powiedział, pod jakiemi warunkami możebność praktycznej sympatyi angielskiej dla Danii przypuścił. Szlachetny lord Palmerston często krytykę moją szyderczym zbywał pytaniem: „Jakaż to jest polityka wasza?" „Polityka nasza to honor Anglii i pokój Europy" odpowiadałem. I jeden i drugi szlach. lord zdradził. Pojmuję, że minister gdy chodzi o wielką kwestyę społeczną n. p. o emancypacyę katolików, w Izbie niższej powiedzieć może: jest to otwarte pytanie, pozostawiamy parlamentowi rozstrzygnięcie, jakiej polityki trzymać się mamy. Byłoby to wprawdzie nacechowane słabością postępowanie, dające się jednak wytłomaczyć. W zagranicznej jednak polityce, język taki nie jest Anglii dozwolonym. Izba niższa nie może uwalniać ministeryum od odpowiedzialności. Rezolucye jakie wnoszę są protestacyą przeciw niegodnej polityce rządu, lecz nie obowiązują do polityki wojennej. Celem polityki naszej jest honór i pokój. Szczegóły podamy, gdy będziemy za nie odpowiedzialnemi i gdy dowiemy się, co poprzednicy nasi do ostatniej chwili uczynili.

P. Gladstone. Przyjmuje odpowiedzialność rzuconą na rząd. Winienem uczynić uwagę, że oświadczenie lorda Palmerstona w lipcu 1863 r. na którą taką kładą wagę, było usprawiedliwionem, gdyż wówczas Francya i Rosya gotowe były działać w duchu tego oświadczenia. Jeżeli ulega krytyce język, którym lord Russell pozbawić miał Anglię życzliwości Francyi, to odpowiedzieć muszę, że lord Russell jest człowiekiem honoru i miłującym prawdę, który ma zwyczaj zdanie swe bez ogródki objawiać. O projekcie kongresu uczynionym przez Cesarza Napoleona, p. Disraeli sam mniej grzecznych użył wyrazów niż lord Russell. Niechaj Izba przytoczeniom i datom szan. p. Disraelego ślepo niedowierza, gdyż nieraz dowiódł jak niedokładne są jego przytoczenia. O ile się na nich opierają oskarżenia przeciw rządowi, są niedostaczne. Było zamiarem polityki rządu, skłonić Duńczyków do wypełnienia zobowiązań z roku 1852, a Niemców do umiarkowania. Przy wstąpieniu na tron obecnego króla rząd miał na oku cel utrzymania traktatu z r. 1852 i zobowiązania mocarstw europejskich do jego poparcia. Lecz Austrya i Prusy odnośnie do owego traktatu nową ogłosiły doktrynę, która jego stanowisko całkiem zmieniła. Gdy jednak rząd Jej K. Mości sądził, że utrzymanie traktatu byłoby korzyścią dla Europy, usiłował osiągnąć współdziałanie innych mocarstw w tym celu. Usiłowania te były daremne, lecz odpowiedzialność za skutki spada na tych, którzy pierwsi przestali traktat uznawać. Po cofnięciu się Francyi i Rosyi, zmienił się naturalnie ton rządu angielskiego. Sama pomoc Anglii nieprzydałaby się nanic. W pośród trudności, z któremi rząd miał do walczenia na konferencyach, nie należy zapominać, że lud duński pozostał niezachwianym w odrzuceniu projektu unii osobowej. Jeżeli polityka nieosiągnęła bezpośredniego i najbliższego celu, uniknęła jednak niebezpieczeństwa wojny europejskiej.

Rezolucya proponowana przez p. Disraelego liczne posiada wady. Jest to fałszywe pojęcie, że słuszny wpływ Anglii upadł, ponieważ rzetelne jej usiłowania pozostały bez skutku. Nie jest to również zdaniem mocarstw nam przyjaznych i sprzymierzonych z nami, lecz jest echem bezkarnego języka niektórych dziennikow zagranicznych. Dla czegóż szan. gentleman niemówi otwarcie? Czemu nie proponuje według dawnego zwyczaju wprost *votum nienfności?* Okazuje on w tem tylko roztropność swoją, gdyż wie żeby się pozbawił wszelkiego prawdopodobieństwa dojścia do celu. Lecz i na tych krętych drogach nie odbierze rządowi zaufania kraju.

Przekonany jestem, że parlament i kraj pochwali

politykę, jaką rząd wśród takich trudności zdołał zachować.

P. Newdegate stawia następującą poprawkę do 2 ustępu mocyi p. Disraelego:

„Dać poznać JKMości opinię tej Izby, że niepodległość Danii i posiadłości tego Królestwa winny być zaręczone pod warunkami zaprojektowanemi przez reprezentantów mocarstw neutralnych.“ Poprawka ta opiera się mówi on, na wyraźnem oświadczeniu lorda Palmerstona, że Anglia będzie pośredniczyć, jeżeli mocarstwa niemieckie zaatakują wyspy i oblegą stolicę duńską. Nie jest życzeniem mojem, aby Anglia sama rozpoczynała wojnę, ale parlament powinien orzec, że Anglia gotową jest w razie potrzeby działać z swymi sprzymierzeńcami w obronie wysp duńskich. (Poprawkę tę popiera p. Gove Langton).

P. Kinglake twierdzi, że wpływ Anglii bynajmniej jej polityką zagraniczną nie został uszczuplonym; lecz ucierpiałaby niezawodnie powaga Anglii, gdyby przeszła mocya Disraelego i Izba oświadczyła, że się niezgadza z dotychczasową polityką rządu.

Jenerał Peel popiera wśród licznych oklasków opozycyi wniosek Disraelego. Lord Russell, mówi on, każdego z kolei obraził i politykę zmieniał według tego, czy miał do czynienia z silnem lub słabem państwem. Wtargnięcie do Jutlandyi uważał sam lord Palmerston jako zamach na niepodległość Danii. Był czas, w którym mocarstwa zagraniczne uważały podobne oświadczenia za obowiązujące. Lecz rząd angielski prowadził wojnę słowną. Jeżeli polityka kraju bądź co bądź ma być pokojową, to lepiej byłoby naprzód to powiedzieć czyli innemi słowy tak postąpić jak ów człowiek, który niechciał bronić swego obrażonego honoru, gdyż nadto jest bogatym, aby służyć za tarczę. Jeżeli Anglia w ten sposób chce przemawiać, to znieść musi obelgę, jaką jej zadają, nazywając ją narodem kramarskim. Lecz dawniejsi kramarze umieli bronić swego honoru i tem smutniejszą jest rzeczą, że rząd obecny zamiast bronić honoru i opinii Anglii w chwili krytycznej, naraża ją na szyderstwo wszystkich krajów.

Po przemówieniu lorda-adwokata, który wystąpił w obronie rządu twierdząc, że nie ma powodu do wotum nieufności, gdyż Anglia nieobiecywała Danii prowadzić o nią z państwami niemieckiemi wojny, wystąpił z całkiem przeciwnem zdaniem lord Stanley i utrzymywał, że w porównaniu z innemi przez Izbę przyjmowanemi rezolucyami, ta jest łagodną i umiarkowaną. Niełączyłby on się nigdy z temi, którzyby chcieli popchnąć kraj z powodu sprawy duńskiej w wojnę europejską, lecz rząd zasługuje na naganę, gdyż polityka jego była słabą, chwiejną i łudzącą, i zamiast zostać neutralnym groził Niemcom i pogrążył Danię w przepaść.

Na wniosek Cobdena rozprawa odracza się do przyszłego posiedzenia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 lipca. JCW. Arcyks. Wilhelm jeneralny Inspektor artyleryi, odbywał dziś przegląd tej broni. Arcyksiążę Jmć jedzie jutro do Lwowa.

— Kupiec tutejszy p. Rząca z ulicy Szczepańskiej, który wyrabia wodę sodową, urządza w kilku miejscach na plantacyach ozdobne kramy do sprzedaży tej wody.

— Spór za pomocą plakatów prowadzony, to całkiem nowe u nas widowisko. P. Mądrzykowski ukończony technik i znany ogniomistrz ogłasza, że w ogródku tenczyńskim nie jego ognie sztuczne bywają puszczane, i że winien o tem zawiadomić przyjaciół swoich i publiczność, gdyż on puszcza tylko ognie w ogrodzie strzeleckim. Dzierżawca ogrodu tenczyńskiego p. Bernreiter odpowiada na to, że nie podszywa się pod p. Mądrzykowskiego, sam wyrabiając ogniowe młynki, gwiazdy i t. d., na jakie nawet nie stać przeciwnika. Na takiej polemice mogliby obaj zapaśnicy wyjść dobrze, bo publiczność w tym sporze chcąc być sędzią, musiałaby jedne i drugie ognie oglądać i płacić wstępne; lecz wyrok tym razem nie łatwy, bo jak się zdaje, inna publiczność chodzi do każdego z obu ogrodów.

— W dniu 5 b. m. umarł w Nadejkowie w Czechach publicysta i powieściopisarz czeski Prokop Chocholouszek. Nazwisko to nie obcem jest w Galicyi, gdzie zmarły lubo pomimowolnie, dłuższy czas musiał przebywać. Chocholouszek urodził się w r. 1819. Mając lat 18 zwiedził Włochy, które później z talentem w jednem z dzieł swoich opisał. Z Włoch, gdzie dłuższy czas zabawił, udał się do południowej Słowiańszczyzny, wzdłuż i w szerz przeszedł Dalmacyę i Czarnogórę, które mu dostarczyły materyałów do licznych powieści z dziejów południowej Słowiańszczyzny. Powróciwszy do Pragi, poswięcał się chirurgii, lecz prędko porzucił ten zawód, przekładając badania ducha ludzkiego nad ciało. Poświęcił się powieściopisarstwu, a dzienniki czeskie wyliczają bardzo długi poczet powieści jego historycznych. W 48 r. wśród najburzliwszych chwil zaczął brać udział w publicystyce, i jak łatwo się domyśleć, z tego tytułu wkrótce dostał się do więzienia która jednak tym razem tylko 6 tygodni twała. Wstąpił potem do redakcyi jednego z liberalnych dzienników czeskich, którego rok 1851 o śmierć przyprawił, a Chocholeusek ujrzał się wówczas powtórnie w więzieniu, które dopiero po 3 miesiącach opuścił. W r. 1854 odwiedził brata swego w Galicyi, przy którym rok z własnej woli przepędził. Po roku oznajmiono mu z najbliższego urzędu politycznego, że zostaje internowanym do miejsca obecnego swego zamieszkania, nie przytaczając jednak żadnego usprawiedliwienia takiego środka. Na usilną prośbę o pozwolenie udania się do Pragi, pozwolono mu w r. 1859 odwiedzić rodzinne jego miasto Sedlec, gdzie tylko 14 dni i to pod najsiluiejszym dozorem mógł spędzić. W r. 1861 otrzymał pozwolenie stałego zamieszkania w Pradze, i tu poświęcił się znowu publicystyce, wstąpiwszy do redakayi dziennika *Hlas*. Chocholouszek był to zacny pełen poświęcenia dla kraju charakter, który w nim traci jednego z najlepszych synów i najzdolniejszych pisarzy.

— W Konstantynopolu głośno opowiadają następującą anegdotę: Podczas pobytu Księcia Kuzy u carogrodzkiego patryarchy, ten ostatni pomimo ciężkiego żalu o sekularyzacyę dóbr klasztornych, korzystał przecież ze sposobności, aby przymówić się Księciu o przebudowanie na jego rachunek rezydencyi patryarchy. Ks. Kuza miał spytać, czy wystarczy na to 10 milionów piastrów, (około 3.334,000 złp.) na co patryarcha odpowiedział, że będzie zadowolony i z 5 milionów piastrów. Usłyszawszy to sędziwy nikomedyjski metropolita niespodzianie objawił, że się podejmie restauracyi patryarchalnej rezydencyi za 3 miliony piastrów.

— Dnia 8go lipca dosięgła najwyższa temperatura + 12°,2, najniższa + 8°,8, wysokość barometr o godzinie 2giej po płudniu na 328,‴02, o godzinie 10tej wieczór 328‴,31, o 6tej rano 9go 328,‴75, wiatr przeważnie południowo-zachodni z rana słaby, około południa średni, wieczór cichy, stan nieba pochmurny wieczór zmienny, po południu parę razy krople dżdżu; rano 9go lipca o godzinie 6tej temperatura powietra + 9,°4 R.

— Jutro w niedzielę dnia 10go lipca, S. Amelii panny i 7 braci śpiących; w poniedziałek dnia 11go lipca, S. Pelagii męczenniczki i S. Piusa papieża męczennika.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: C. k. obw. w Tarnopolu p. Gwalberta Wiszniewskiego, o wydanym przeciw nie mu pozwie przez Józefa Prus Jabłonowskiego o wyekstab. prawa wywożenia 200 drzewa budulcowego z dóbr Dołhe.

Licytacye. Realność we Lwowie pod l. 538 i 539¾, cena 23,985 złr. 53 kr. m. k. term. 26 sierpnia r. b.— Realność w Stryju pod l. 190, cena 928 term. 14, 21 lipca, 4 sierpnia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY
stanu galicyjskiej Kasy Oszczędności
z dniem 30 czerwca 1864.

	zł.	k.	d.	zł.	k.	d.
Stan czynny:						
Gotowizna	49,236	83	-			
Papiery publiczne:						
a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem	411	40	-			
b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym 6 miesięcy	427,100	-	-			
c) sprzedajne po kursie	344,770	5				
Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90	325,552	—				
Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90	112,606	—	-			
Pożyczki hipoteczne: a) ziemskie złr. 1,790,072 kr. 69 b) miejskie „ 763,194 „ 20	2.553,266	89				
Rachunek różnych osób: drobne należytości i niedobory	412	41	1			
Stan bierny:						
Wkładki na książeczki: było z końcem z. mies. złr. k. d.	3,293,310	68				
w b. m. włożyło 845 stron. 88,447 2- w b. m. wypłacono 575 stronom 86,991 52-						
Przewyżka wkładek	1,455	50				
Prowizye nie podniesione w 1. półroczu dopisane	61213	48		3,355,979	66	
Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają				69,932	4	
Rachunek różnych osób: nadwyżki i kwoty nadesłane do rozliczenia				15,496	9	
Ogóły	3.813,386	11	1	3.411,107	80	
Odjąwszy sumę mniejszą od większej	3.441,107	80				
Przewyżka surowa stanu czynnego stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyj, niemniej do pokrycia strat i zysków	372,278	31	1			

Lwów dnia 31 maja 1864.

Od Dyrekcyi galicyjskiej Kasy Oszczędności.
Naddyrektor, *Laskowski.* Dyrektor, *Krawczyki ewicz.*

Wiedeń 7 lipca. (*Okowita*). Bardzo rzadko się zdarza, ażeby, bez przyczynienia się do tego szczególnych politycznych lub elementarnych wypadków, handel okowitą ożywionym bywał w miesiącach letnich! ale obecna dość już długo trwająca stagnacya jest nawet na tę porę roku niezwykłą. Przechodzą dnie, często i tygodnie, a nie słychać aby zrobiono interes jakiegokolwiek znaczenia, zmiany w cenach tak nieznaczne, iż nie można poznać czy dążą do podniesienia się lub do spadku. Spekulacya kiedy indziej ożywiona i ruchliwa ustała w zupełności, albowiem kupców brakuje, spekulanci zaś dla tego się wstrzymują, że na różnicach cen (t. z. Schlussgeschläft) wiele stracili! Cały ruch ogranicza się zatem na miejscową konsumcyą, i najwięcej jeszcze odchodzi okowity wyższych stopni i lepiej ją płacą jak zwykle. Notują za melasową $46^3/_8$ do $46^1/_2$, ziemniaczaną $47^1/_2$ do $47^3/_4$, zbożową odpowiednio do poszukiwania 1 do $1^1/_2$ kr. na stopniu wyżej.

W ostatnich cenach spadła w Rosyi cena *alkoholu* tak że stąd powstanie silna konkurencya z handlem hamburgskim. Spekulanci rosyjscy zamyślają właśnie o wywozie wódki na wielką skalę.

Praga 5 lipca. Pomimo niepomyślnej dla zbiorów *rzepaku* niepogody, gdyż deszcze zaszkodziły tak jego ilości jakoteż i jakości, targ nie chce wyjść ze swojej stagnacyi, a fabrykantów trudno nakłonić do ugód na dalsze dostawy, gdyż oczekują oni, jaki przebieg weźmie obecna niepogoda, i chcą się przekonać o jakości i wydatności nowego rzepaku. W skutek tego nie uwzględniają nawet ofert na 7 złr.

Peszt 5 lipca. (Abendbltt. d. P. L,). Po wczorajszych cenach sprzedano miejscowym konsumentom i innym krajowym młynom około 8,000 m. *pszenicy* różnych gatunków. *Żyto* szczczególniej polskie tylko w cząstkowym handlu o 5 do 10 kr. taniej, a 78 do 80 funt. sprzedają po 2 złr. 60 do 70 kr. węgierskiego mało.

W handlu *rzepaku* nie ma żadnego ruchu, gdyż skupujący i sprzedający, wstrzymują się od wszelkich ugód. Cena $6^1/_4$, a za banacki 6 zlr. na mierzycę jest tylko nominalną, gdyż po tej cenie brak kupców.

Szegedyn 4 lipca. Nagłe wzbieranie Cissy i Maroszu przeraziło wszystkich niebezpieczeństwem, jednakże już minęło, bo wody spadają. Zawsze jednakże wody zrządziły wiele szkody, pozalewały bowiem setki morgów łąk nad brzegami leżących pozabierały skoszone już ale nie sprzątnięte siano, gdzieniegdzie nawet zaległy grunta po za tamami i wałami. Zresztą pogoda w ogóle bardzo pomyślną, częste krótkie deszcze ożywiają zasiewy, i rzadko kiedy pogoda tak była pożyteczną dla dojrzenia pszenicy; spodziewają się też bogatych zbiorów. Przeciwnie rzecz się ma z rzepakiem gdyż pogoda przeszkadza wymłóceniu; skargi z tego powodu można jednakże za przesadzone uważać, gdyż deszcze jakkolwiek wstrzymują roboty i szkodliwie wpływają na jakość, to przecież nie zrobią rzepaku takim, aby był nie do użycia. Zbiory przewyższyły wszelkie oczekiwania, rachują w przecięciu 14 do 16 m. z morga. Również nie będzie to przesadą liczyć zbiory miasta i okolic Szegedynu na 60 do 80,000 m. Kupują rzepak po 5·60 do 70 złr. a banacki 5·50 do 60 złr. Ceny zbóż chwiejne, wszyscy się spieszą, aby się pozbyć z zapasów pośledniejszej jakości.

Zniżenie opłaty przewozowej od zboża na kolejach pruskich.

Staats Anzeiger z dnia 8 lipca donosi: Za ponowieniem blokady Minister handlu rozporządził, aby zaprowadzone już na kolejach rządowych zniżenie opłaty przewozowej od zboża i ziarn strąkowych utrzymane było i nadal, a nadto rozciągnięte do rzepaku i siemienia lnianego. Rząd rozpoczął także układy z kolejami prywatnemi, aby je skłonić do podobnego zniżenia opłaty i spodziewa się, że układy te otrzymają pożądany skutek.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Drezno 8 lipca. Prezes rady ministrów bar. Beust przybył tu dzisiaj, przyjmowany był w dworcu kolei żelaznej przez delegacyę reprezentacyi miejskiej, i natychmiast udał się do Pillnitz (do Króla). Jutro zamierzono wyprawić mu ze strony miasta serenadę przy pochodniach.

Darmstadt 8 lipca. (*Pr.*). Werner oświadczył na środowem posiedzeniu Izby, że według uwiadomienia ze strony pruskiej, projekt celny przez Hessen-Darmstadt proponowany a przez Austryę przyjęty, poczytany być może za zadawalniające zagodzenie sprzeczności. Rząd heski oświadczył, że w każdym razie przystąpi do nowego związku celnego.

Hamburg 8 lipca. *Aalborger Tidende* oblicza straty duńskie w świeżej potyczce pod Aalborgiem (dnia 3go b. m.) na 24 zabitych, 27 rannych i 61 jeńców, z których część także jest ranioną. — *Hamb. Nachr.* ogłaszają list z 6go z Kopenhagi, donoszący, że oczekują tam powszechnie, iż Zelandya dość ogołocona teraz z wojska, zajętą będzie przez 15 do 20,000 ludzi, a w potrzebie okręty pilnujące blokady będą odwołane i użyte do straży brzegów Zelandyi. Zdaje się, że przypuszczają możność przebycia austryackich statków pancernych przez Kategat, i że pod ich osłoną sprzymierzeni zechcą może próbować z Aarhuus przeprawić się na wyspy Samsoe i Zelandyę.

Hamburg 8 lipca. (*Pr.*) Zaręczają z pewnością, że książę Waza podpisał wraz z Rosyą w Kissingen cesyę roszczeń swoich do Holsztynu na rzecz W. Ks. Oldenburskiego. Książę Albrecht pruski (ojciec) udał się 6go nad Lijmfjord.

Hamburg 8 lipca. *Dagbladet* z 6go zamieszcza na czele artykuł nadesłany o „przewrotnem wojowaniu“, który przyznaje przewagę broni przeciwnika i ogledne jego wojowanie, gdy tymczasem prowadzenie wojny ze strony Danii oskarża o brak systemu, i wzywa do wycofania wojsk z Jutlandyi i Fionii, uchylenia blokady i odwołania okrętów, aby bronić Zelandyi, a osobliwie Kopengi, gdyż niebezpieczeństwo grozi, aby sprzymierzeni nie przedsięwzieli na swoich statkach pancernych wyprawy z Arhahuus do Zelandyi.

Flensburg 7 lipca. *Flensb. Ztg* ogłasza obwieszczenie naczelnej władzy cywilnej do mieszkańców wyspy Alsen. Zarząd naczelny cywilny przeszedł w ręce komisarzy cywilnych szlezwickich (komisarzy austryacko pruskich). Naczelnik (wójt) Arnesen w Augustenburgu został usunięty, a tymczasowo miejsce jego zajął adwokat sądu wyższego Kraus, któremu dano upoważnienie do usuwania nieprzychylnych urzędników.

Randers 7 lipca. (*Kreuzzeitung*) Wczoraj uwięził rząd wojskowy i osadził w twierdzy jednego księdza, jednego redaktora i jednego rabina z Jutlandyi, w odwecie za uprowadzonych przez Duńczyków z wyspy Sylt Szlezwiczan.

Kopenhaga 7 lipca popołudniu. Obwieszczenie naczelnego wodza jenerała Steinmanna ogłasza Fionię i okoliczne wyspy w stanie oblężenia.

Paryż 7 lipca. Ostatni wykaz bankowy przedstawia wzrost biletów bankowych o $5^2/_3$ milionów fr.; ubytek w gotówce o 1 milion, eskompto o $4^2/_5$ mil., zaliczek o $9^2/_5$ mil., a skarbu banku o $36^3/_8$ mil. fr.

Belgrad 7 lipca. (*Fr.*) Książę zniósł uwalniający wyrok trybunału w Semendryi w procesie przeciw Majstorowiczowi o zdradę stanu, a nakazawszy rewizyę tego procesu, zarazem zarządził śledztwo przeciw sędziom, którzy ten wyrok wydali.

Londyn 8 lipca. Z Nowego Jorku donoszą 29go czerwca: Jenerał Grant zmuszony został ruchami skonfederowanych do odstąpienia od zamiaru posuwania się na Wilson i do wrócenia pod Petersburg. Mniemają, że Grant nie uderzy na to miasto, lecz rozpocznie jego oblężenie. Donoszą, że Francuzi obsadzili Acapulco w Meksyku i zniesli blokadę.

Depesza z Marsylii z 6go donosi, że listy nadeszłe z Rzymu mówią o adresie księży polskich, którzy szukali schronienia w Rzymie. Księża polscy dziękują Ojcu Świętemu za gościnność jakiej im użyczył, i wyrażają nadzieje, które pod jego opiekuńczemi skrzydłami ziszczą się. Papież odpowiedział po łacinie, że wyrazy objawiające uczucia narodu polskiego wśród wielkiego niebezpieczeństwa, w którem się tenże znajduje, przynoszą mu prawdziwą pociechę: „Wy szczególniej— dodał Ojciec Święty— Kapłani Wszechmocnego, módlcie się, ażeby burza ustała. Wierzcie, że Bóg jest dobrym i że potrafi usunąć nieszczęścia, w których teraz jesteście pogrążeni.“ Ojciec Święty zakończył udzielając błogosławieństwa całemu narodowi polskiemu.

Piszą z Warszawy, że usunięcie p. Dembowskiego z posady głównego Dyrektora Komisyi Wyznań i Oświecenia o tyle zrobiło złe wrażenie, iż ztąd wnioskują, że rząd rosyjski postanowił odebrać Polakom wszystkie wyższe posady w Królestwie, a obsadzić je Moskalami. Milutyn, który został mianowany prezydującym w komitecie do spraw polskich w Petersburgu, przybył 3go b. m. do Warszawy.

Co się tyczy stosunków finansowych i ekonomicznych, donoszą między innemi, że podatek od okowity ma być już w tym roku znacznie podniesiony, prawo zaś propinacyjne tak rozwinięte, że zupełnie dochód ten upadnie dla większych właścicieli. Komitet urządzający stosunki włościańskie wydał instrukcyę tyczącą się komorników i sług dworskich, którą powyżej podajemy; dotąd bowiem pod różnemi pozorami rozdzielano im grunta. Jako przykład loiki i sprawiedliwości komisyj miejscowych przytaczają, że komornik mieszkający w chałupie na dworskim gruncie, pozostaje w jej posiadaniu, jeżeli chałupa jest drewnianą, jeżeli zaś jest murowaną, oddaną będzie dworowi. Jeżeli którykolwiek służący lub komornik wywiózł swemi końmi nawóz na grunt dworski, ten grunt staje się jego własnością. Piszą także, że Warszawa jest nie do poznania pod względem fizyonomii ludności, gdyż jeśli właściwi i stali mieszkańcy mało się pokazują na ulicach, to za to mnóstwo uwija się obcych twarzy i postaci, widocznie urzędniczych, lub aspirujących do urzędu. Nareszcie donoszą, że w tych dniach mnóstwo osób aresztowano na prowincyi.

Wszystkie dzienniki zachodnie głównie zajmują się jeszcze nie tyle może dokumentami ogłoszonemi w *Morning Post*, jak raczej położeniem rzeczy, które one zdradzają. *Indépendance belge* trafnie ocenia wrażenie sprawione owem ogłoszeniem, które wzniosło się do znaczenia wypadku politycznego. Przytaczamy dosłownie wyrazy tego dziennika, gdyż zdaje nam się, że dokładnie oceniają położenie rzeczy: „Ogólne wrażenie, które pozostało tak w Londynie jak w Paryżu w skutku polemiki o większą lub mniejszą autentyczność dokumentów ogłoszonych w *Morn. Post*, poczytuje takowe co do istoty za prawdziwe; a jeżeli forma niektórych depesz dozwala powątpiewać o ich autentyczności, jednak razem wzięte dowodzą zamiaru i chęci mocarstw północnych przywrócenia, na korzyść swych własnych interesów a przeciw ideom Zachodu, zgody, zakłóconej od czasu wojny wschodniej. Bądź co bądź, czy zwierzenia *Morn. Postu* są tylko wielką mistyfikacyą, czy też zręcznym manewrem, dopięły one pod pewnym względem zamierzonego celu, bo jeżeli nie zdołały jeszcze przywrócić *serdecznego porozumienia* między Anglią i Francyą, to przynajmniej znacznie oziębiły stosunki między Francyą a mocarstwami północnemi.“ *Indépendance* twierdzi nawet, że p. Drouyn de Lhuys nie ukrywał tego oziębienia w rozmowach, które w skutku ogłoszonych depesz miał z ks. Metternichem i hr. Goltzem.

Jako naturalny skutek owego wrażenia sprawionego tak w Paryżu jak w Londynie, oczekują teraz zbliżenia się Francyi do Anglii. Zgadzają się jednak ogólnie na to, że zbliżenie to jeszcze nie nastąpiło. Urzędowa prasa francuska kategorycznie oświadczyła, a p. Drouyn de Lhuys miał to w depeszach potwierdzić, że rząd francuski nie zwiąże się z Anglią, jeżeli ta nie zrobi ustępstw polityce napoleońskiej, że nie poprze jej w sprawie duńskiej, jeżeli ona nie poprze go w innych sprawach, które za swoje uważa.

La France w dzisiejszym artykule mówi to samo i pyta, czy Anglia chce iść z Francyą do końca, czy raz rozpocząwszy działanie, nie odstąpi jej, „bo wszystkie wielkie sprawy europejskie są z sobą związane, a niepodobna wdać się w jedną na prawdę, aby zarazem nie dotknąć, nie podnieść i nie pociągnąć za sobą innych.“ Jeżeli, kończy *La France*, mocarstwa północne porobiły sobie wzajemne ustępstwa i tym sposobem doszły do porozumienia się, to Anglia i Francya chcąc także ściśle ze sobą zawiązać stosunki, powinny obrać tę samą drogę. Przypominamy, że w chwili misyi lorda Clarendona do Paryża rząd francuski w ten sam sposób stawiał kwestyę i że opór Anglii stanął na przeszkodzie zupełnemu porozumieniu się mocarstw zachodnich.

Tym czasem mnożą się zaprzeczenia dane owym pismom, a poselstwo austryackie w Paryżu przesłało także do dzienników notę zaprzeczającą listowi hr. Rechberga do ks. Metternicha.

Nareszcie *Nord* także umieszcza depeszę telegraficzną z Kissingen (zapewne „internacyonalną“) zawierającą kategoryczne zaprzeczenie, i dodaje do niej kilka uwag nacechowanych niezwykłą gwałtownością przeciw *Morning Postowi* i przeciw tym, którzy nawet przykładają niejaką wiarę do not dziennika angielskiego, co także może posłużyć za wskazówkę. *Nord* unosi się w tym artykule i posuwa się do żądania od ministrów angielskich, aby się wyparli *M. Posta*.

Lord Palmerston jednak, jak to widzimy ze sprawozdania izb, bynajmniej nie wyparł się owego dziennika, lecz ograniczył się jedynie na przytoczeniu zaprzeczenia nadesłanego przez p. Bismarka, a które brzmiało: „Mniemam, że winienem oświadczyć z całą powagą mojego urzędowego charakteru, że cała ta korespondencya jest kłamstwem o ile się tyczy mojego rządu.“ Sprawozdanie umieszczone w *Times* dodaje, że izba przyjęła to oświadczenie ironicznemi oklaskami. Rzecz dziwna, ale wiara w prawdziwość owych dokumentów tak jest silną na zachodzie, że posuwają się tam nawet aż do podejrzenia, iż lord Palmerston zapłacił za tę tajemnicę 40,000 funtów sterl.

Nordd. Allg. Ztg nieprzestając na zaprzeczeniu dokumentów w *Morning Post* ogłoszonych, zestawia je krytycznie, żeby wykazać ich błędność. Ważnem jest atoli, że się urzędowy dziennik pruski pod względem tych pism nie czepia dziennika angielskiego, który je ogłosił, lecz gabinetu angielskiego. W artykule bowiem osobnym o tym samym przedmiocie pyta: „Czy właściwym celem polityki angielskiej, do którego ona zmierza propagowaniem myśli przymierza śgo, w którą sama nie wierzy, jest rzeczywiście zapewnienie dla Danii granicy Szlei? Byłby to wielki środek dla małego celu. Dumna W. Brytania na pasku prowadzona w zupełnej zawisłości od polityki francuskiej, to nowa klęska. Czy istotnie Anglia tyle sobie zadaje pracy, aby sobie tę nową klęskę przygotować? I czy przywrócenie wpływu Anglii stanie się przez to w ogóle możebnem, że spróbuje nie o własnych siłach, lecz zapewne z pomocą Francyi przygotować trzem wschodnim mocarstwom niepewną porażkę?“ Z tego razem wnosi *Nordd. allg. Ztg*, że dokumenta pomienione w Anglii na to ułożono, aby zdenuncyować trzy wschodnie mocarstwa przed Francyą, podburzyć ją przeciw nim i w końcu ją opuścić, aby kosztem Francyi stanąć znów samej jako zbawczyni Europy. Taki ma być cel owej publikacyi depesz.

Podajemy wyżej sprawozdanie z pierwszego dnia obrad Izby niższej angielskiej nad wnioskiem p. Disraelego. Następnie przemówił p. Cobden a chociaż jak zawsze, wyznawał on w swej mowie zasady bezwarunkowego pokoju, uderzył jednak silnie na ministeryum, a szczególniej na politykę hr. Russella, i zakończył oświadczeniem, że błędy popełnione w sprawie duńskiej zmuszą nadal Izbę do wyręczania *Foreign-Office* w zarządzie sprawami zewnętrznemi. Dotąd jednak nie wiedzieć jeszcze, jaki skutek tych rozpraw; w ogóle mniemają, że ministerium otrzyma większość lecz zaledwie kilka głosów. Wiadomości z Londynu mówią, że w każdym razie nastąpi prawdopodobnie rozwiązanie parlamentu. W Paryżu przypisują lordowi Palmerstonowi zamiary wojenne i chęć pozbycia się swoich ultrapokojowych kolegów a szczególniej hr. Russella.

Według depesz telegraficznych wczoraj wieczór przez nas otrzymanych, spodziewano się w nocy z piątku na sobotę zakończenia w obu Izbach parlamentu rozpraw nad wnioskiem Disraelego z poprawką Kinglake w Izbie niższej, a lorda Malmesbury w Izbie wyższej. Oba wnioski zmierzały do dania gabinetowi wotum nieufności: Disraelego wniosek żądał uchwalenia adresu do królowej, w którym Izba podziękuje za przedłożenie protokółów konferencyi londyńskiej i wyrazi ubolewanie, iż konferencya nic nie wskórała, tudzież, iż rząd nie umiejąc obronić całości Danii, osłabił wpływ Anglii w Europie i zmniejszył przez to rękojmie pokoju powszechnego. Do adresu tego wniósł Kinglake poprawkę, która osłabiła nieco anti-ministeryalny pocisk proponowanego adresu, wyrażała bowiem powinszowanie, iż Anglia zdołała uniknąć wojny. Wniosek lorda Malmesbury w Izbie wyższej odpowiadał wnioskowi Disraelego, to jest wyrażał jak tamten wotum nieufności. Przypominamy te wnioski, z powodu, że mogący nadejść dziś jeszcze telegram rozstrzygnie o losie wniosków, a tem samem o losie gabinetu lub parlamentu, o którego rozwiązaniu zapewniają w razie, gdyby ministerium poniosło porażkę.

Położenie Danii z każdym dniem trudniejsze. Głośno już dopominają się dzienniki o opuszczenie blokady, by bronić okrętami przybicia na Zelandyę wojsk sprzymierzonych; obawa o utratę Fionii wzmaga się, lecz głównie idzie o obronę stolicy, bo tam stronnictwa u steru będące lękają się nie tylko o upadek zupełny państwa, ale i o siebie. One utrzymają jeszcze ducha wojennego, którego nie ma u dworu, a w wojsku upadł takowy po tylu przegranych. Już w Alsen słabo się broniono, bo żołnierz przestał wierzyć w zwycięztwo. Stronnictwo u steru rządu będące woła, aby obwarować Kopenhagę, a nawet grozi królowi rewolucyą i obaleniem tronu. Jeden krok ze strony Szwecyi, a skandynawizm stanąłby gotowy. Dziś nie ma innego następstwa tego stanu rzeczy, tylko albo rewolucya w Kopenhadze, albo ustąpienie gabinetu, jeśli ten nie chce prowadzić wojny bez nadziei. Gabinet Moltke, Reventlow, Scheel itp. przygotowałby pokój na podstawie wielkich ustępstw.

Dzienniki pruskie milczą zupełnie o wycięciu Szwedów na Alsen i o oddaniu niektórych schwytanych po zajęciu tej wyspy, pod sąd wojenny, jak to ogłaszał naczelny wódz pruski. Król Wilhelm źle przyjął posła szwedzkiego, który się za nimi wstawiał i pytał go, czy Szwecya prowadzi wojnę z Prusami. Przypomnieć tu należy, że oficerowie pruscy byli jako ochotnicy przy królu Franciszku II, jakoteż nad Dunajem w wojsku rosyjskiem w wojnie wschodniej.

Konferencya handlowa w München przysposabia przystąpienie Austryi do związku celnego z Prusami. *Monitor* mówi jednak, że Austrya zawarłaby osobny traktat handlowy z Francyą, tudzież ze związkiem celnym.

Wczoraj przybyły parowiec Lloyda do Tryestu przywiózł wiadomości z Stambułu z d. 1go b. m. Mówią one, że wojsko przeznaczone do Widynia, stanie obozem pod Maslakiem, a pod Levant-Czyflik ma być urządzony wielki obóz dla ćwiczeń wojska. Nowe fortyfikacye Bosforu mają się składać z dziewięciu bateryj. Przez Stambuł miano wiadomość z Teheranu z d. 1 czerwca, że rząd perski zatwierdził przywilej na budowę wielkiej sieci kolei żelaznych rosyjsko-perskich.

Według świeżo nadeszłych wiadomości z Tunis, Bej upoważnił Izmaiła Sunina dowódzcę wojska wysłanego przeciw powstańcom, do wejścia w układy z naczelnikiem powstania; obaj też mieli więc w tych dniach naradzać się z sobą.

Monitor donosi, że rząd hiszpański przedłożył konsulowi peruwiańskiemu projekt zagodzenia wiadomego sporu. Projekt ten opiewa, że rząd peruwiański wyśle do Madrytu posla, a ten oświadczy: 1) że rząd peruwiański potępia władze w Callao, które usiłowały uwięzić sekretarza komisarza hiszpańskiego i takowe odwołuje; 2) że rząd peruwiański obcy był zamachowi na osobę p. Mazarredo komisarza hiszpańskiego. Ze swojej strony rząd hiszpański wyśle posła, który zażąda sprawiedliwości w sprawie Talambo, a gdy ta wymierzoną zostanie, Hiszpania odda wyspy Chincha; nareszcie poseł hiszpański zawrze traktat z rządem peruwiańskim. Tymczasem jednak rząd hiszpański wysłał nowe siły morskie na Ocean Spokojny.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Londyn 9 lipca. Posiedzenie Izby wyższej ubiegłej nocy niezwykle było pełne. Wielu posłów zagranicznych znajdowało się w łożach. Lord Russell oświadczył (w uzupełnieniu interpelacyi lorda Shaftesbury w d. 5ym bm. postawionej o wycięcie 400 Szwedów. *Red. Cz.*), że na Alsen wzięli Prusacy jeńcem wielu oficerów szwedzkich w mundurach duńskich, lecz im zagrożono sądem wojennym; wszelako rząd pruski tego nie sankcyonował. Następnie lordowie Argyll, Brougham, Clarendon, Wodehouse i Russell bronią rządu. Wniosek lorda Malmesbury (wotum nieufności. *Red. Cz.*) otrzymał górę 177 głosami przeciw 168. — Tejże nocy w Izbie niższej Montague interpelował rząd względem wycięcia w pień 400 Szwedów na Alsen. Layard zaprzecza tej pogłosce. Po mowach Palmerstona i Disraelego (nad wnioskiem nieufności) odrzucono poprawkę Newdegate, a poprawka Kinglake przyjętą została 313 głosami przeciw 295.

Paryż 9 lipca wieczór. *Monitor wieczorny* donosi: Król duński przyjął dymisyę ministeryum Monrada i polecił br. Moltke z Notschau utworzenie nowego gabinetu. (Hr. Moltke był w gabinecie niemieckiego stronnictwa w r. 1851. *Red. Cz.*)

Kursa: Wiedeń 9go lipca. Kolej północna 1827.— Akcye kredytowe 192·70. Losy z roku 1860 96·95. — Losy z r. 1864 92·80 — Paryż 9 lipca. Renta 66·05; wieczór 66·15.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

MŁODZIENIEC,

dobrych rodziców, lat 14 — 15 mający, który ukończył przynajmniéj szkoły normalne, a chcący się poświęcić **Bronzownictwu**, może zaraz znaleźć miejsce jako **Praktykant** u podpisanego.

A. Ziębowski, Bronzownik w Krakowie, przy ulicy Floryańskiéj pod L. 366. (859-1-2)

Podpisany zawiadamia szanowną Publiczność, iż przeniósł swój

SKŁAD WINA

z domu „z pod 3 Dzwonów" do domu Wgo Szwarca blisko Bramy Floryańskiéj.

Urządzenie Sklepu do sprzedaży Wina, który dotąd zajęty na Kawiarnię, po prawnem rozstrzygnięciu nastąpi.

(856) ***Józef Weiss.***

(Nadesłane).

Bóle żołądka i kiszek, kaszel, spadanie z ciała, wycieńczenie, na które lekarska sztuka żadnego skutecznego środka nie przedstawia, dają się wyleczyć zupełnie smaczną mączką Revalescière Du Barry z Londynu. (8)

List pani margrabiny de Bréban.

Paryż 17 kwietnia 1862.

Panie, skutkiem choroby wątrobianej, popadłam w stan wychudnięcia, który trwał lat siedm. Nie było mi podobna czytać lub pisać; miałam drżenie nerwów w całem ciele, bardzo trudne trawienie, ciągłą bezsenność, i stałam się nie do wytrzymania łupem agitacyi nerwowej, która po całych godzinach zmuszała mnie do chodzenia tam i sam bez możności znalezienia spoczynku; a śmiertelny ogarniał mnie smutek. Wielu lekarzy angielskich i francuskich zapisywało mi bezskuteczne leki, w rozpaczy ztąd chwyciłam się pańskiej mączki uzdrawiającej. Od trzech miesięcy jest ona mojem zwykłem pożywieniem. Revalescière Du Barry ma prawdziwą nazwę, gdyż dzięki Bogu ona przywróciła mi życie; teraz mogę się czemś zatrudniać, bywać w świecie i przyjmować u siebie — słowem odzyskałam dawne miejsce w towarzystwie.

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr.

Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* apt. pod „Barankiem" i p. *Karol Rząca* kupiec; — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker*; — w Petersburgu *Stol i Schmidt Hardy*.

Gra w Loteryę,

jaka istnieje w c. k. Państwie austryackiém, jest nie tylko zajęciem interesującém, wyższém, lecz przy dokładném zbadaniu i rzeczywiście *trafiającém* w ducha pewnych *właściwych mnie tylko* znajomych *reguł* można się nią zatrudniać *z wielką korzyścią i zyskiem.* (813--4)

Te *sekretne* reguły, a właściwie metoda, są co do swéj głównéj podstawy *nader dawną* tradycyą, która tylko *do mnie wyłącznie* przeszła, a którą *ja sam* jeszcze *wydoskonaliłem.* Od wielu lat zwróciłem całą moją uwagę na rozmaite szanse loteryi liczbowéj i innych loteryj; z tego wnioskowałem na przyszłość i nabyłem w tym względzie *więcéj doświadczenia*, niż kto bądź *inny*; oraz przyszedłem przez to do wielkiéj *słynności* i wielkiego *uznania.* Dowodem tego, iż otrzymywałem osobne honorarya z wygranych i wiele listów z uznaniem, któreto ostatnie mogą być na żądanie udzielone każdemu w odpisach notaryalnie legalizowanych.

Największą w ten moment w oczy wpadającą zaletą moich właściwych reguł, przez co takowe różnią się *korzystnie* od wszelkich naśladowań lub innych systemów, jest *jasność, zwięzłość* i stosunkowo *łatwa wykonalność* we względzie pieniężnym, a niemniéj łatwa *zrozumialność* bez wszelkiego rachowania. Całe moje opisanie i objaśnienie nie zapełnia ani książek, ani broszur, lecz oznajmiam takowe *sam pisemnie* w jednym tylko liście.

Na frankowane zapytania w języku niemieckim, do których dołączone być mają 20 cent. jako należytość zapisowa, udzielam bliższych szczegółów, t. j. *warunków*, pod którémi moją sekretną metodę innym oznajmiać mogę. — Mój adres:

„Ingenieur *August Bold*,
Particulier in der freien Stadt Hamburg a. E.

Przestroga: Szczególniéj przestrzegam przed naśladowaniem, które, jak to łatwo pojąć, zawsze będą niedokładne, również przed oszukaństwami i złośliwemi przekręceniami mojéj metody.

Uwaga. Tym, którzy moją metodę w dawniejszych latach lub tego roku do 17go Czerwca 1861 otrzymali, mam do udzielenia — za frankowanem nadesłaniem jakiego dowodu — jeszcze coś nadzwyczajnego, ważnego i bardzo korzystnego.

---

22 LATA POWODZENIA

COPAHINE MÉGE p. JOZEAU,

Aptekarza na ulicy St. Quentin N. 22 w Paryżu

Lekarstwo to potwierdzone przez cesarską akademię medyczną, nagrodzone zostało złotym medalem przez szpitale paryzkie. W szpitalach londyńskich również przyjętem zostało. Jest to jedyna preparacya, mająca powierzchowność niezdradzającą tajemnicy, przyjemna dla smaku i łatwa do zażycia. W sześć dni najdłużéj leczy rzeżączki i wszelkie słabości zaraźliwe.

Skład w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, — w Warszawie: u p. Galle, — i w Wilnie u p. Chrościckiego. (871-2-)

ZMIANA LOKALU.

KAROL HESS,

przenosi swoją Wyrobnię bursztynów i innych towarów tokarskich, dotąd

w ul. Grodzkiéj w domu Wnéj Kozubowskiéj zostającą,

do domu

Wgo Treutlera w Rynku głównym,

naprzeciw kościoła św. Wojciecha i poleca się nadal szanownéj Publiczności. (853-2-3)

Już dnia 1 Lipca r. b.

nastąpi ciągnienie nowéj **wielkiéj Loteryi Państwa**, zawierającéj w swéj ogólnéj sumie **400.000 wygranych**, między któremi znajdują się następujące główne wygrane:

114 po złr. 300,000, 114 po złr. 50.000, 114 po złr. 25.000, 228 po złr. 10.000, 1.710 po złr. 500. 3.420 po złr, 1.000 itd.

Każdy los do tej Pożyczki Państwa musi niezawodnie wygrać, i kosztuje na to ciągnienie: jeden los udziałowy . . 1 złr. 50 cent. wal. austr. bankn.
siedm losów udziałowych 10 „ — „ „ „ „
(894-1-4) cały los . . . . 6 „ — „ „ „ „
siedm całych losów . . 42 „ — „ „ „ „

Łaskawe zamówienie uskuteczniają się punktualnie, a listy ciągnienia przesyłają się bezpłatnie i franco. ***„Carl Hensler,*** Banquier, Frankfurt a. M."

Istniejący u mnie

komisowy Skład Porcelany,

Z FABRYKI

SCHLAGGENWALD,

zostaje zwinięty.

Z tego powodu ogłaszam zupełną wysprzedaż po cenach zniżonych.

Alojzy Schwarz w Krakowie,
(735-10-12) przy ulicy Grodzkiéj pod L. 88.

D R E Z N O.

„HOTEL POD ZŁOTYM ANIOŁEM,"

(Hotel zum goldenen Engel).

Uniżenie podpisany pozwala sobie podać niniejszem uprzejmie do wiadomości swych szanownych Gości, że nabywszy dom sąsiedni przy swoim Hotelu, ten w jak najkrótszym czasie ze swym Hotelem połączy. (886-2)

Ponieważ przez to połączenie tych dwóch sąsiednich domów w jedną całość, wszystkie pokoje i ubikacye nadzwyczajnie zyskają na przyjemności, wygodzie i świetle, mogę, przy tak korzystnem położeniu Hotelu, przy uznanéj dobroci kuchni, win, usługi itp., spodziewać się najliczniejszych Gości; polecam przeto Hotel mój szanownéj podróżującéj Publiczności jak najmocniéj.

Drezno w Czerwcu 1864 r. ***Henryk Hoffmann.***

Skład Płócien i Bielizny

pod godłem „Opernhaus,"

przedłużona Kärntnerstrasse Nr. 51 w Wiedniu,

chcąc nie przez fałszywe zachwalania, lecz rzeczywistością towarów

ogłoszenia swe wytłómaczyć pozwala sobie zwrócić uwagę szanownéj publiczności na następujący cennik, z tém nadmienieniem, że skład utrzymuje tylko płótna najcięższego gatunku i prawdziwie lniane, i że takowe gwarantuje:

pół tuzina prawdziwych lnianych chustek do nosa po 80 c., Zł. 1.20, 2 do Zł. 2.50;
pół tuzina belgijskich nicianych chustek batystowych do nosa, po Zł. 1.80. 2, 2.50 do Zł. 3;
pół tuzina czysto-nicianych ręczników po 80 c., Zł. 1.20, 2, 25 do Zł. 3.
„ „ serwet po Zł. 2.50 do Zł. 3;
jedna sztuka szląskiego płótna domowéj roboty, 30 łokci Zł. 8, 10 do Zł. 12;
„ „ rumburgskiego płótna, 40 łokci na 12 koszul, Zł. 14, 15 do 16;
„ „ „ „ webowego, 50 łokci Zł. 20, 24, 28 do 32;
„ „ płótna batystowego webowego, 50 łokci Zł. 25, 28 do Zł. 30.

Koszule męzkie czysto-lniane, podług najnowszego kroju, ręcznéj roboty, sztuka po Zł. 2.50, 3,50 do 4.50 najcieńsze. Kolorowe Zł. 2.25. Gatki czysto-lniane po Zł. 1.50, 1.80 Zł. 2.

Koszule damskie czysto-lniane, ładnie haftowane, sztuka po Zł. 2.50, 3.50 do Zł. 4.50; *20,000 łokci* prawdziwego drelichu lnianego, już zestąpionego, szczególniéj do polecenia pp. Oficerom, łokieć 40, 45 do 50 c.

40,000 łokci materyj wełnianych na suknie damskie, łokieć po 20, 25 do 30 c.
20,000 łokci jedwabnéj materyi: „*Mozambique*" na suknie damskie, łokieć po 35, 38, 40 c.

Zamówienia na prowincye uskuteczniają się za pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, a wzory przesyłają się na żądanie bezpłatnie. (815-5-6)

Otworzywszy w Krakowie

PRACOWNIĘ RZEŹBIARSKĄ I KAMIENIARSKĄ

podejmuję się wykonywania wszelkiego rodzaju zamówień, *po cenach umiarkowanych.* — Roboty wykonywane być mogą: **w marmurze, kamieniu, gipsie, cemencie, masie papierowéj, drzewie, jakotéż w bronzie** i t. d.

Podejmuję się wszelkich odnawiań i napraw zabytków starożytności. *Udzielam także lekcyj rzeźbiarstwa i rysunku.*

(851-2-3) ***Walery Gadomski*** *rzeźbiarz*,
w zabudowaniu klasztornem XX. Karmelitów na Piasku, w Krakowie.

Zakład naukowo-wychowawczy

dla Młodzieży męzkiéj.

Uwiadamiam szanownych Rodziców i Opiekunów, że przyjmuję do mego Zakładu młodzież uczęszczającą do szkół publicznych, jakotéż *prywatnie się uczącą*, w celu robienia popisów.

Na żądanie szczególne udziela się języka *francuzkiego i angielskiego.* — *Konwersacya francuzka bezpłatnie.*

Mieszkam w domu Wnej *Satalecki*éj, pod L. 323 Gm. IV. **przy ulicy Floryańskiéj** na 1em piętrze. (857-1-5) T.

Jan Szutkiewicz.

ZARZĄD ZAKŁADU ZDROJOWEGO W SZCZAWNICY,

poleca szanownéj Publiczności szczególniéj PP. właścicielom Aptek i Handlów materyalnych jako nową zdobycz balno-terapeutyczną:

PASTYLKI SZCZAWNICKIE,

tudzież

Sól wyługowaną, zawierającą podstawę zdroju Magdaleny,

któreto wyroby chemiczne na posiedzeniu Komisyi balneologicznéj c. k. Towarzystwa naukowego w Krakowie za zbawienne uznane zostały.

Wedle zdania znakomitych lekarzy, *Pastylki Szczawnickie* skutkują głównie: w przypadkabh *niestrawności* z przepełnienia żołądka, w *zgadze i palen'u w dołku podsercowym*, przeciągłym *nieżycie żołądka* (zaflegmieniu) w *osłabieniu* tegoż z odęciem i zatkaniem trzew, w cierpieniach *dnawych i gośćcowych*, *kamykach żółciowyeh i nérkowyah*, w *szkrofułach* z obrzmieniem *gruczołów.* — *Sól Szezawnicka* we wszystkich przypadkach, gdzie wody ze zdroju Magdaleny używają się, służy jako dodatek bardzo skuteczny do kąpieli, tudzież wewnętrznie w zatkaniu trzew łajnistem.

Pudełko zawierające 64 Pastylek 7mi łutów wagi wied. kosztuje na miejscu w Szczawnicy 65 cent., w. a. — Flakony mieszczące w sobie 1 funt w. w. soli ze źródła Magdaleny, 2 złr; flakony pół-funtowe 1 zlr. w. a. (865-3-12)

BIORO KOMISOWE

dawniéj

L. SROCZYŃSKIEGO

W KRAKOWIE,

przy ulicy Floryańskiéj pod L. 335,

poszukuje:

Umieszczenia w domu obywatelskim za Guwernera lub za Buchhaltera do Kantoru lub wielkiego Handlu dla mężczyzny 34 lat mającego, 7ma językami mówiącego. Za najlepszą konduitę ręczy Kantor.

Guwernantka francuzka, życzy sobie umieszczenia w domu obywatelskim w Galicyi.

2 małe wiejskie posiadłości blisko Krakowa, po 20 morgów, z odpowiedniemi budynkami i zasiewem, z inwentarzem lub bez tegoż, do sprzedania.

Na Podolu blisko Tarnopola, 100 morgów pszenicznéj ziemi, z odpowiedniemi budynkami, za 7.000 złr. w. a. z zasiewem bez inwentarza do sprzedania.

Posadzki dębowe i jaworowe w każdych ilościach do sprzedania. (344-17-)

Mieszkania i Sklepy są do wynajęcia od św. Michała rb.

Mechanik uzdatniony, życzy sobie umieszczenia w domu obywatelskim.

Elixir uleczający ból zębów jedną kroplą stanowczo i na zawsze, 75 cent., oraz **Proszek roślinny** do czyszczenia **zębów**, utrzymujący dziąsła w stanie zdrowia, tylko 65 cent. wynalazku p. Aleksandra Slaskiego, doktora Med. Chir. i Akuszeryi z Wydziału paryzkiego, Środki znane już dokładnie ze swej skuteczności, utrzymują: *w Krakowie: p. E. Skirliński, p. Jahn i Dom Komisowy;* — *we Lwowie: p. F. W. Królikowski, p. Bonifacy Sztiller kupcy, p. Mikolasch i p. Wichert* — w Przemyślu p. E. Machalski, — w Rzeszowie p. Ferdyn. Schaitter, — w Nowym-Sączu Dom zleceń p. J. Marsa — w Sanoku p. J. Jaklitsch, — w Tarnowie p. Jahn.

Dr. ***Slaski*** zajmuje się leczeniem chorób zastarzałych. Choroby sekretne leczy w jak najkrótszym czasie bez używania merkuryuszu. — Radzi w każdą Środę i Sobotę od godziny 3ej do 4tej po południu w **Hotelu** pod **Sobieskim** w Krakowie. (593-4)

Wody Mineralne

tegoroczne świeże,

(naturalne nie sztuczne),

nadeszły do Handlu

STANISŁAWA FEINTUCHA

W KRAKOWIE,

w Rynku głównym „szara Kamienica." (726-7-)

RESTAURACYA

Hotelu Drezdeńskiego

otwartą zostanie na nowo

dnia 12 Lipca r. b. to jest we Wtorek,

o czem podpisany zawradamiając szanowną Publiczność, przyrzeka rychłą usługę, dobór potraw, przy najpomierniejszych cenach; a będąc obznajomionym, ze wszelkiemi wymogami, jakich podobne przedsiębiorstwo nastręcza, przez kilkoletni pobyt zagranicą — mam nadzieję, że sobie potrafię zjednać względy szanownéj Publiczności. (858)

Ferdynand Nieszczyński.

Pastilles fortifiantes

(Pastilli di Roma).

(Pastylki ożywiające)

Dra Vinzenzo Verri.

Szczególne własności tych Pastylek, które już od wielu lat jak najmożliwszy środek ożywiający w systemie płciowym i w czynnościach płciowych okazały się nadzwyczaj skuteczne, nie drażniąc przytem zanadto, mających bardzo przyjemny smak i zapach, uzyskały trwałą i szczególną słynność. Usuwają wszelką męzką niemoc, nawet w wieku podeszłym, są zatem podobnie cierpiącym jak najmocniéj do polecenia. Także w cierpieniach nerwowych i przy niedostatecznéj ilości krwi, okazały Pastylki te przy dłuższem używaniu swą nadzwyczajną skuteczność; słusznie zatem należy się temu wyrobowi sztucznemu tak znaczna słynność, jaką sobie dotąd w Niemczech uzyskał.

Główny Skład w Państnie Austryackiem w Wiedniu **tylko** *u p.* **Józefa Weiss,** aptekarza, „*zum Mohren*," *Tuchlauben 7.* (863-5-12)

Podpisani mają zaszczyt oznajmić niniejszem, że

w Sobotę dnia 9 Lipca r. b.

otwartą została nowo ze Lwowa przybyła, wielka fotograficzno-plastyczna

Wystawa Świata.

Do widzenia codziennie od godziny 9 do 12éj przed południem i od 2éj do 10éj po południu.

w domu hr. Stadnickiego przy ulicy Grodzkiéj Nr. 71.

(855-2) Przedsiębiorcy:

Franc. Niedobity i ***A. Zeller.***

Do dzisiejszego Numeru dołącza się pp. Prenumeratorom miejscowym: „Protokół posiedzenia połączonych oddziałów Izby Handlowo-przemysłowéj."

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 lipca	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	109	107
„ nowe obr. „	116	114
Listy zast. pol. z kup.	95½	94½
Banknoty pol. 100 złr.	429	424
Ruble ros. za „ „	157	155
Talary pruskie 150 .	174½	172½
Banknoty prus. 150 .	87	86
Srebro nowe austr. .	114½	113¾
Dukaty austryackie .	5 56	5 46
„ holend. ważne	5 55	5 45
Napoleon d'or . . .	9 32	9 17
Półimperyały rosyj. .	9 58	9 43
Listy gal. nowe z kup.	75	74
„ „ stare	78½	77½
Oblib. indemn. z kup.	75¾	74¾
Ak. k. g. bez ku. idyw.	240½	238½

Wiedeń 9 lipca (tel.)		
5% Metaliki	72	25
5% Pożyczka narod.	80	60
Akcye banku wiedeń	785	—
„ „ kredyt.	192	60
Losy 5% z r. 1860	97	5
Srebro	114	—
Londyn, 10 fnt. szterl.	115	50
Dukat pojedynczy .	5	52½

Wiedeń 8 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	68 —	67 90
5% Pożyczka narod. .	80 60	80 50
„ Metaliki na m. k. .	72 30	72 20
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	75 25	74 75
„ „ „ chor. i ban	78 70	77 75
„ „ „ galicyjs.	75 25	74 75
„ „ „ bukowińs.	72 25	71 75
„ „ „ siedmiogr	72 75	72 50
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	80 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie . z. n,	75 —	74 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	155 50	155 —
„ „ „ 1854	91 25	91 —
„ „ „ 1860	96 90	96 85
„ „ „ 1864	97 40	97 20
„ Como-Renten .	19 75	19 20
„ Kredytowe . .	128 40	128 25
„ tryest na 4½ %	105 —	104 50
„ żegl. par. na Dun.	85 —	84 50
„ ks. Esterhazego	99 25	98 75
„ ks. Salm .	33 —	32 50
Losy ks. Palfy . . .	30 —	29 50
„ ks. Klary . . .	28 50	28 —
„ hr. St. Genois .	30 —	29 50
„ miasta Budy . .	25 50	24 —
„ ks. Windischgr.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein .	20 25	19 75
„ hr. Keglevich .	13 50	13 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	784 —	783 —
Zakładu Kredytowego	192 80	192 70
Żeglugi par. na Dunaju	454 —	453 —
Kolei półn. Ferdynan.	—	—
„ rządowéj fr.-a.	186 50	186 —
„ zachodniéj c. El.	130 75	130 50
„ Pardubickiéj .	121 90	121 70
„ Nadcisańskiéj .	259 —	257 —
„ Południowéj . .	246 —	245 —
„ Galicyjskiéj . .	239 —	238 75

Kursa zagraniczne (4-miesięczne).	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	98 —	97 90
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	98 10	98 —
Hamb. 100 mark.	4	86 60	86 50
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	115 70	115 60
Paryż 100 frank.	4	45 90	45 80

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	16 5	16 —
„ pół korony . .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 54	5 53
„ „ obrączk.	5 53	5 52
Złoto *al marco* . . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 28	9 26½
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	9 75	9 72
Luidory (niemieckie)	9 34	9 32
Suwereny angielskie	11 67	11 62
Imperyały rosyjskie	9 55	9 52
Srebro	114 50	114 —
„ kupony	—	—
Talary związkowe . .	1 73¼	1 72¼
Pruskie bilety kas. .	1 72½	1 72

Lwów 7 lipca.	żądają	płacą
Dukat holenderski .	5 48½	5 44
„ austryacki . .	5 52½	5 47
Półimperyał rosyjski	9 56	9 45
Rubel srebr. rosyjski	1 80½	1 78
Talar pruski	1 74	1 72
Listy gal. b. kup. w. a.	75 20	74 40
„ „ „ m. k.	78 95	78 18
Oblig. indem. b. kup.	75 60	74 70

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 95	80 8
Akc. kol. gal. b. kup.	249 —	237 —

Warszawa 7 lipca.		żądają	płacą
Półimperyały .	rubli	—	—
Obligi skarbowe	„	—	87 17
„ kupon.	„	—	1 7⅞
Listy zast. III ok.	„	14 7	14 5
„ kupon.	„	—	— 2½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń.	„	75 —	75 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo.	„	85 50	85 25

Wrocław 8 lipca.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	87¼	86¾
Polskie bilety bank. .	81	80½
„ Listy zastaw.	—	77
Poznań. List. zast. 4%,	—	—
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 7 lipca.	żądają	płacą
Renta 3%	66 10	

Londyn 7 lipca.	żądają	płacą
Konsole	90¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*